WYDANIE A B

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
" administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
" kwartalna 13 " 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok II. Nr. 4

POLSKA

PISMO CODZIENNE

STYCZEŃ
4
SOBOTA
Tytusa
Wschód słońca 7 m. 48
Zachód " 15 " 38

Obrady nad budżetem

ZBYT WIELKI BUDŻET. — FIKCJE GOSPODARCZE. — MANJACY ANTYMILITARYŚCI. — WOJNA CELNA.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowa komisja budżetowa w dalszym ciągu prowadziła dyskusję nad budżetem Min. Skarbu. Na podkreślenie zasługuje wysoki poziom rozpraw, w czasie których analizowano wszystkie największe bolączki naszego życia gospodarczego.

OPINJA KOŁA ŻYDOWSKIEGO.

Pierwszy przemawiał pos Rozmarin (Koło Żyd.), dowodząc, że państwa nie stać na tak wysoki budżet, nie można bowiem zapełniać kas skarbowych, rujnując ludność. Jeśli się nie wprowadzi w budżecie wielkich oszczędności, przynajmniej na kilkaset miljonów, mówca nie widzi drogi wyjścia. Zniżenie o 300 tysięcy zł., o którem mówił p. Minister, nic nie znaczy.

Wicemin. Grodyński protestuje: O jeden miljon.

Pos. Diamand (P. P. S.): Jaki to procent budżetu?

Pos. Rozmarin podnosi dalej konieczność reformy podatkowej, wskazując, że dotychczasowa reforma podatku obrotowego wcale się nie wyraziła w cyfrach, które pozostaną te same, poczem krytykuje w szczególności eksperymenty etatystyczne, omawia duże zubożenie mas żydowskich i krytykuje politykę wysokich ceł, która wzbogaca nie kraj, ale kartele. Pewna krajowa fabryka papieru wypłaciła aż 40 proc. dywidendy, a na inwestycje przeznaczyła więcej. niż wynosi cały jej kapitał zakładowy.

Odpowiadając mówcy **wiceminister p. Grodyński** podnosił, że obniżenie stawki podatku obrotowego od przedsiębiorstw, prowadzących księgi w r. 1927, wpłynęło dodatnio na podniesienie się moralności płatników i wskazuje, że obroty brane za podstawę wymiaru podatku z 10,7 milj. w r. 1924 i 13,8 w 1926 wzrosły do 22,2 w r. 1928.

Pos. Rozmarin: To fikcja, to dowolne cyfry.

STANOWISKO KLUBU NARODOWEGO.

Pos. Czetwertyński (Kl. Nar.), uznając, że p. Minister Matuszewski przedstawił się Sejmowi jako człowiek najlepszych chęci, że jednak nie jest zupełnie świadom istotnego położenia kraju, uważa za obowiązek komisji, aby mu w tem pomogła. Największym ciężarem obecnego stanu jest 3-letni okres rządów p. Czechowicza. i należy pragnąć, aby p. Matuszewski inaczej rolę swoją pojmował, aby jego program był murem. od którego nie odstąpi. W dziedzinie gospodarczej jest u nas mnóstwo fikcyj. Fikcją jest oficjalna stopa bankowa 8 i pół proc., gdy wszystkie banki prywatne biorą po 13, fikcją jest giełda, na której niema obrotów, fikcją wzrost oszczędności w P. K. O. z chwilą, gdy te oszczędności unieruchamia się kupując za nie obligacje Banku Gospodarstwa. W naszych warunkach Rząd musi się stać pośrednikiem kredytowym dla całego życia. Stan gospodarczy ludności jest wprost groźny, obniżka cen produktów rolnych obniżyła wpływ roczny drobnego rolnika aż o 500 zł.

NARODOWA PARTJA ROBOTNICZA.

Pos. Chądzyński (N. P. R.) polemizuje z p. Ministrem Skarbu, jakoby odpowiedzialność za rozdymanie budżetu ponosi narówni Rząd i Sejm. Inicjatorem bowiem tego rozdęcia był ostatnio Rząd, który to nawet uczynił wbrew Sejmowi. Domaga się *nowelizacji podatku dochodowego*, który wskutek dewaluacji złotego obejmuje dziś także pracowników zarabiających niżej minimum egzystencji. Krytykuje wreszcie działalność Banku Gospodarstwa Krajowego, jako instytucji ciężkiej, z trudem poddającej się kontroli publicznej, której działalność na wszystkich ławach Sejmu spotyka się z zarzutami.

P. Wiceminister Grodyński odpowiadał na kilka szczegółowych zarzutów mówcy.

STANOWISKO SOCJALISTÓW

Pos. Diamand (P. P. S.) uważa, że budżet nasz zawsze będzie szwankował, jest bowiem tak opancerzony, że zaoszczędzić można w nim najwyżej kilkanaście miljonów. Istotną zmianę osiągnęlibyśmy dopiero skracając czas służby wojskowej, jak to uczyniono we Francji.

Pos. Polakiewicz (B. B.): Ale czy można stosunki nasze porównywać z francuskiemi?

Pos. Diamand wywodzi dalej, że najlżejszem podniesieniem dochodów będzie zmiana polityki gospodarczej. My dotychczas prowadzimy politykę starej daty, nie liczymy się z tem, że aby mieć eksport gotowych towarów, trzeba być i samemu konsumentem towarów cudzych. Ameryka zrozumiała, że *dobrobyt państwa zależy od wysokości płac*, u nas prowadzi się politykę wręcz przeciwną i nie popiera się komunikacji. Obroty w Polsce byłyby znacznie większe, gdybyśmy uporządkowali *stosunki z Niemcami*. — Największe nasze trudności stoją w związku z wojną cłową z Niemcami.

Pos. Polakiewicz: Nie myśmy ją wytoczyli.

Pos. Diamand: Myśmy ją wytoczyli. Ja byłem naocznym świadkiem.

KLUB PIASTA

Pos. Rataj (P. S. L. - Piast) zwraca uwagę na *nadmierny wzrost emerytów* i wyraża wątpliwości, aby suma preliminowana na ten cel wystarczyła. Winniśmy nie cofać się przed najdrobniejszemi nawet oszczędnościami. Przechodząc do stosunków wiejskich mówca stwierdza, że stopa procentowa na wsi dochodzi do 3 miesięcznie i przestrzega Ministerstwo, aby nie opierało się zbytnio na cyfrach statystycznych, bo one zupełnie nie odpowiadają rzeczywistości. *Ucisk podatkowy jest na wsi odczuwany niesłychanie silnie.*

Po p. *Wicem. Grodyńskim*, który znów odpowiadał na kilka konkretnych zarzutów, zabrał głos *pos. Polakiewicz*, podnosząc protest przeciw temu, iż pos. *Diamand* zarzucił, że wojnę celną z Niemcami wywołała Polska. Jest to niesłychana insynuacja, szkodliwa dla Polski ze względu na układ handlowy z Niemcami.

Pos. Diamand: Nigdy nie przypuszczałem, że wytoczenie wojny celnej czyni ujmę jakiemuś państwu. Wojna celna jest dobrem prawem każdego narodu...

Pos. Polakiewicz: Przypuszczam, że Rząd odpowie Panu.

Na tem zakończono posiedzenie przedpołudniowe.

PO NIESZCZĘŚCIU W PAISLEY

POGRZEB NA KOSZT PUBLICZNY.

Londyn, 3 stycznia (tel.). — Nieszczęście w Paisley, w którem kilkadziesiąt dzieci znalazło śmierć w płomieniach płonącego kinoteatru, poruszyło całą Anglję. Ze wszystkich stron kraju płyną wyrazy współczucia i datki pieniężne. Rada miasta postanowiła urządzić pogrzeb na koszt funduszów publicznych.

Jest nadzieja, że 37 dzieci, które poparzone leczą się w szpitalu, uda się utrzymać przy życiu. Zostało ustalone, że najwięcej wypadków śmierci powstało wskutek zduszenia, gdyż znajdowano zwały ciał po dziesięć jedno na drugiem.

Z Londynu wyjechał rzeczoznawca, który ma na miejscu stwierdzić przyczyny strasznej katastrofy. Natychmiast po zebraniu się Izby Gmin ma być wniesiona interpelacja w której minister spraw wewnętrznych będzie wezwany do dania wyjaśnień, oraz postawiony wniosek w sprawie obmyślenia środków zabezpieczających ludność w miejscach publicznych rozrywek.

WYBORY DO WARSZAWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

W myśl zarządzenai p. ministra rolnictwa wydanego na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 2 marca 1928 roku o izbach rolniczych (art. 30, 32 i 59), wybory 28 radców warszawskiej izby rolniczej dokonane będą przez społeczne organizacje rolnicze w ostatecznym terminie dnia 1 lutego 1930 r.

GŁOS NIEMIECKI

O TRAKTACIE HANDLOWYM POLSKO - NIEMIECKIM.

Berlin, 3 stycznia (tel.). — Korespondent „Berliner Tageblatt" w depeszy z Warszawy pisze, że jeden z dzienników rządowych opublikował inspirowaną wiadomość, w której podaje, że przewodniczący delegacji polskiej do rokowań o traktat handlowy polsko - niemiecki, min. Twardowski otrzymał przed świętami Bożego Narodzenia urlop i zamierza powrócić zeń dopiero wtedy, jeżeli strona niemiecka okaże dobrą wolę do zakończenia rokowań, przez ustępstwa w sprawie nierogacizny.

Sprawa ta wysunęła się ostatnio na czoło zagadnień traktatu.

Ze strony niemieckiej wyrażono zostało życzenie, by transporty mięsa wieprzowego kierować bezpośrednio do fabryk konserw, podczas, gdy strona polska żąda, by ma terjał mięsny nieużyty przez fabryki mógł być kierowany na rynek wolnego zbytu.

Polska tak dalece poszła na kompromis, że dalsze ustępstwa są nie do pomyślenia. Jeżeli ze strony polskiej głosi się, że po uzgodnieniu spraw mięsa wieprzowego t. zw. mały traktat może być podpisany, to zgadza się to również z naszemi informacjami.

WOLNE NIEMCY

Noworoczne życzenia Hindenburga

Berlin, 3 stycznia (tel.). — Prezydent Hindenburg, odpowiadając francuskiemu ambasadorowi, który w imieniu korpusu dyplomatycznego złożył mu noworoczne życzenia, powiedział między innymi:

Naród niemiecki może zapewnić że prace ostatniego roku podjęte z innemi narodami będą w roku następnym dalej prowadzone. Nałożono na nas wielkie ciężary. Jednakże Niemcy będą mogły wypełnić swe zadania w gronie narodów tylko wówczas, gdy będą miały wolność polityczną i możliwość rozwoju gospodarczego. Spokój i bezpieczeństwo świata, którego wszyscy pragniemy ma przedewszystkiem na pierwszym planie polityczne równouprawnienie i zdrowie gospodarcze. W nadziei, że ten cel będzie osiągnięty składam Panu i przedstawicielom państw, noworoczne życzenia.

Wysadzono w powietrze

pomnik powstańców śląskich

Katowice, 3 stycznia. — Dziś o godz. 3.20 nad ranem zniszczono całkowicie zapamocą materjału wybuchowego odnowiony przed kilku tygodniami pomnik powstańców śląskich w Bogucicach koło Katowic. Wskutek eksplozji wypadło w sąsiednim sierocińcu dr. Markiewki oraz w probostwie około 60 szyb z okien. Według orzeczenia rzeczoznawców wybuch spowodowany został przez podłożenie około 150 gramów liglozytu pod jeden z filarów pomnika. Pomimo energicznego śledztwa, prowadzonego przez władze bezpieczeństwa, dotąd nie wykryto sprawców zamachu.

Dzień polityczny

MARSZ. PIŁSUDSKI W KRYNICY

Czas pobytu p. Marsz. Piłsudskiego na odpoczynku zimowym w Krynicy, gdzie bawi obecnie wraz ze swą rodziną, uzależniany jest od pogody. — O ile pogoda dopisze, p. Marsz. Piłsudski zabawić ma w Krynicy do połowy m. stycznia. W czasie nieobecności p. Marsz. Piłsudskiego w stolicy kierownictwo Ministerstwa Spraw Wojskowych pełni zastępczo I-szy wiceminister M. S. Wojsk. jen. Daniel Konarzewski.

DEKORACJA DR. F. MŁYNARSKIEGO

Były wiceprezes rady Banku Polskiego, dr. Feliks Młynarski, udekorowany został krzyżem komandorskim z gwiazdą orderu „Polonia Restituta" za wybitne zasługi na polu pracy państwowej.

DYMISJA WOJEWODY JAROSZEWICZA

Dowiadujemy się, że Komisarz Rządu na m. st. Warszawę, inż. Władysław Jaroszewicz, został z dniem 3-cim stycznia r. b. przeniesiony w stan nieczynny. Tymczasowo funkcje komisarza Rządu pełni zastępco wicewojewoda, p. Olpiński.

POWRÓT WOJEW. TWARDO

Wojewoda warszawski. inż. St. Twardo, powrócił z urlopu świątecznego i objął urzędowanie.

WYJAZD WICEMARSZAŁKA GLIWICA

W poniedziałek, dn. 6 b. m. wicemarszałek Senatu, p. Hipolit Gliwic, udaje się w dwutygodniową podróż do Katowic, a następnie do Berlina, Brukseli i Paryża.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Po nocnych opadach w środku kraju nastąpiły rankiem dnia 3 stycznia rozpogodzenia; natomiast na zachodzie i wschodzie Polski utrzymało się nadal zachmurzenie duże z deszczami na zachodzie, a ze śniegiem na wschodzie. Temperatura o godz. 7 wynosiła we wschodniej połowie Polski 0 do — 1 st. i tylko na Pokuciu notowano — 3 st.; w reszcie kraju termometr wskazywał 2 do 3 st. Opady wystąpiły w całym kraju. Szata śnieżna roz szerzyła się nieco tak, że ponownie pokrywa cienką warstwą Mazowsze i Częstochowskie.

Przebieg pogody w dniu 4 stycznia: Po chmurnym i mglistym ranku i rozpogodzeniach w ciągu dnia — ponowny wzrost zachmurzenia (gdzienie gdzie z deszczem), potrzebujący od zachodu kraju. Nocą słabe przymrozki, głównie na wschodzie, dniem odwilż. Słabe wiatry zachodnie.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Na progu karnawału

PARĘ UWAG O POLSKIEJ LEKKOMYŚLNOŚCI I ROZRZUTNOŚCI.

Wśród narzekań na biedę, wśród utyskiwań na kryzys gospodarczy, na brak kapitałów, na trudności kredytowe — znalazło się przecie w stolicy, a zapewne także i poza nią — dość środków, aby w wesołym, wręcz nieraz hulaszczym nastroju spędzić noc sylwestrowską. Nie pragniemy tutaj zgoła ganić tęsknoty ludzkiej do radości, nie chcemy ogłaszać jakiejś krucjaty przeciw zabawom, utrzymanym w przyzwoitych granicach, nawet nie chcemy podważać obyczaju witania Nowego Roku pogodnem wyzwaniem uśmiechu: godzi się jednak podkreślić, że na historji tej nocy, na jej hałaśliwej, rozrzutno - szaleńczej treści odbija się w pewnym stopniu zasadnicza wada naszego usposobienia narodowego — lekkomyślność.

Wiadomo nam, że w wielu wypadkach dla tego okrucha wątpliwej uciechy robiono długi. Że wiele pensyj urzędniczych, schwytanych na gorąco — „pękło" tej nocy w atmosferze hulanki, wytwarzając przykrą lukę na najdłuższy budżetowo miesiąc styczeń. Wiadomo nam, że restauracje, kawiarnie łupiły żywcem skórę z niewolników bachicznego obyczaju. Wiadomo, że na potrzeby tej nocy poszedł poważny import win, jedwabi, futer, perfum, obciążający nasze gospodarstwo społeczne nowym ciężarem wobec zagranicy.

Dla zilustrowania, jak „odczuwamy" w rzeczywistości kryzys i trudności finansowej, przytoczymy liczby luksusowego importu w latach 1928 i 1929 w m-cu listopadzie, który właśnie „przygotowywuje" święta, Sylwestra i karnawał: otóż w ciągu tego miesiąca przywieziono z zagranicy (w tonnach):

	1928	1929
wina	386	458
pomarańcz	22	98
jedwabi	16	32
perfum	23	36

Cóż mówią te liczby? Że zbyt w Polsce na akcesorja hulanek i marnotrawstwa wzrósł! Że mimo narzekań na biedę, szastamy groszem na łatwe i beztreściwe używanie! Że mimo nawoływań do oszczędzania i kapitalizowania— grosz płynie na wina, jedwabie i kosmetyki zagraniczne.

Zapewne — i to zdanie powtarzamy, jako rzucone nam przez osobę trzecią w czasie rozmowy na te tematy — zapewne więc, jest może coś w atmosferze polskiej, co pcha do użycia. Gdy staje się bardzo ciężko w życiu, do głosu wówczas dochodzi humor straceńców, śmiech desperatów. Ale nie to w Polsce prowokuje smętną sytuację, że równocześnie z nowem spotęgowaniem fali protestów wekslowych — wzrasta import luksusu, a w noc noworoczną w żadnym z lokali stolika otrzymać niepodobna. — Powodem tego zjawiska jest tradycyjna polska niefrasobliwość, polska lekkomyślność i skłonność do rozrzutności.

Wiadomo nam o setkach wzniosłych celów, na które grosz publiczny płynie bardzo skąpo. Instytucje krzewienia kultury usychają z powodu braku funduszów. Takiemu np. wydawnictwu jak „Poradnik językowy" grozi likwidacja z powodu braku abonentów. Żeby upowszechnić dzieła mistrzów naszej literatury, księgarnie uciekają się do sztuczek oddawania ich niby darmo. Ale równocześnie co krok powstaje nowa kawiarnia, z nóżek pań zniknął dawny skromny trzewiczek na rzecz pysznego lakieru lub antylopy, co trzeci gentleman pragnie posiadać samochód.

I równocześnie wszyscy narzekają na biedę, na nacisk podatkowy, na zastój w obrotach, na trudności kredytowe!

Jest w tem jakaś sprzeczność wewnętrzna, którą zwłaszcza my, społeczeństwo na dorobku, winniśmy stanowczo pokonać. Nie nawołujemy do anachoretyzmu ani do ascezy, ale do pomiarkowania rozpędu zabawy i użycia, do skierowania funduszów społecznych ku celom trwalszym, niż kielich wina i głębszym, niż setkami złotych opłacona noc balowa. Kto wie, czy za cenę polskiego karnawału nie dałoby się wiosną dźwignąć kilkuset domów mieszkalnych dla ludzi, którzy mieszkają i dziecizją w nędzy?...

O PROFESORZE BARTLU

W OŚWIETLENIU WIEDEŃSKIEM

Wiedeń, 3 grudnia (tel.). — „Neues Wiener Journal" w korespondencji z Warszawy zamieszcza uwagi o gabinecie Bartla.

Okoliczność, że na czele rządu stanął człowiek, który jest zdecydowanym zwolennikiem systemu parlamentarnego, nie powinna być fałszywie zrozumiana. Prof. Bartel stoi silnie na gruncie programu politycznego marsz. Piłsudskiego. Nie przedsięweźmie on niczego, co mogłoby stać w sprzeczności z tym programem.

Gabinet Bartla uważać można za gabinet, który dążyć będzie do porozumienia i współpracy z Sejmem. Powołanie prof. Bartla **nie należy uważać bynajmniej za zmianę kursu**, lecz tylko za nową próbę włączenia parlamentu w szereg tych czynników, które mają załatwiać sprawy państwowe. Prof. Bartel ie wypowiada żadnemu stronnictwu wojny, jest jednak gotów stoczyć walkę przeciwko wszystkim, jeżeli tego wymagać będzie interes państwa.

Głównem zadaniem nowego gabinetu jest reforma konstytucji. Obecna konstytucja polska nie odpowiada od dawna już faktycznym potrzebom. Zrozumiały to także i grupy opozycyjne. Wszystko wskazuje na to, że uda się nowemu gabinetowi pokonać stronnictwa i uratować parlament.

Nowe linje kolejowe

długość 120 km.

P. minister komunikacji udzielił pozwolenia na studja przedwstępne na przyszłych linjach kolejowych dla dyrekcji lasów państwowych we Lwowie celem usprawnienia eksploatacji lasów: linji wąskotorowej od Kut do Kluzy Rudowskiej długości około 80 klm.; linji wąskotorowej od Białego Czeremosza ku źródłom potoku Probizna długości 15 klm.; linji wąskotorowej od Burkutu do ujścia Dzembronia, oraz dwóch mniejszych odcinków.

Ogółem długość linij, nad któremi rozpoczęte będą studja, wynosi około 120 klm. Pozwolenie na przeprowadzenie studjów posiada moc obowiązującą do 30 listopada 1930 r.

Częściowa likwidacja

lewicowych organizacyj ukraińskich.

Na skutek niepowodzenia akcji politycznej, z jakiem spotkała się ukraińska organizacja lewicowa „Selrob" w całym szeregu miejscowości na Kresach Wschodnich, uległy likwidacji w ostatnim miesiącu koła „Selrobu". Fiasco lewicowych ugrupowań politycznych wśród mniejszości ukraińskiej tłumaczyć należy zmianą na strojów ludności ukraińskiej w Polsce, która skłania się obecnie raczej ku prawicowym ugrupowaniom nacjonalistycznym.

ZAPRZECZENIE

Woj. Grażyński pozostaje

Ministerstwo spraw wewnętrznych zaprzecza kategorycznie pogłoskom, które znalazły wyraz w prasie wczorajszej, o mającej jakoby nastąpić zmianie na stanowisku wojewody śląskiego, które obecnie piastuje p. Grażyński. (Iskra).

Fałszywe pogłoski

o nominacji dr. Kaz. Świtalskiego

Jesteśmy upoważnieni do zaprzeczenia w sposób jaknajbardziej kategoryczny, iż wszelkie pogłoski o mającej jakoby nastąpić nominacji b. premjera, dr. Kazimierza Świtalskiego na stanowisko vice-prezesa Banku Polskiego, jak również vice-prezesa Najwyższej Izby Kontroli — są nieprawdziwe. (Iskra).

Przejazd komisarza

Cziczerina przez Polskę

Komisarz spraw zagranicznych Z. S. S. R., Cziczerin, powraca po długotrwałej kuracji w Wiesbadenie do Moskwy. Dziś 4 b. m. wieczorem przybędzie Cziczerin do Katowic, a dnia 5 b. m. rano wsiądzie w Warszawie do pociągu idącego do granicy sowieckiej. Ani w Katowicach, ani w Warszawie Cziczerin nie zatrzyma się.

Konferencja prasowa

u min. Zaleskiego

Dziś, dnia 4 b. m. o godz. 4 m. 30 ppoł. w apartamentach prywatnych min. Zaleskiego w pałacu Kronenberga, odbędzie się konferencja prasowa, podczas której min. Zaleski udzieli informacyj na aktualne tematy polityki międzynarodowej.

Przegląd prasy

DROGI NAPRAWY

Katowicka „Polonia" w rozważaniach na temat dróg naprawy stosunków państwowych dochodzi do wniosku, że:

trwały i pożyteczny system— w znaczeniu służby dla dobra powszechnego, — może wytworzyć tylko pewna elita, wykwit z szarego tłumu zjadaczy chleba, elita inteligencji połączonej ze zmysłem krytycznym, elita odwagi połączonej z mądrą przezornością, elita poświęcenia.

To słuszne! Powstaje z kolei zapytanie, jak taka elita powstaje, jak się kontroluje jej wartość, jak się ona odnowia?

Zapewnenie tą drogą, o jakiej mówi „Gazeta Warsz.", która rzuca pewne światło na najnowsze przesunięcia i próby przegrupowania politycznego, polegające na tem, że po straceniu nadziei na „kontakt" z P. P. S-em, która nie może przeboleć pozostawienia p. min. Prystora:

podchwycono myśl połączenia wszystkich chłopów z dodatkiem także i sanacyjnych, co gdyby doszło do skutku, to odkomenderowanoby do nowego stronnictwa przeszło trzydziestu sanatorów z pp.: Bojką, Sanojcą i którymś ze ściślejszych piłsudczyków na czele,

przyczem, jak dalej suponuje też „Gazeta Warszawska":

liczy się głównie na Wyzwolenie, w którem znaczne wpływy posiada popierająca p. Bartla ma sonerja. Najsilniejszym argumentem jest — straszak endecki.

Domysły te i opinje cytujemy na odpowiedzialność źródła. Jeżeli są prawdziwe, nie dowodzą, aby istotnie mogła tą drogą powstać „elita", zdolna do głębszej przebudowy ustroju i psychiki państwowej Polski. Może powstać conajwyżej nowy blok, sojusz polityczny, ale dla kwestji tworzenia i pogłębiania elity umysłowo - ideologicznej znaczenia to mieć nie może..

Ale wogóle sprawa pacyfikacji nie wszystkim w smak idzie. Jakgdyby wyczuwając, że kurs „orjentacji zgody" klaruje się na lewo, zachowawczy „Dzień Polski" z emfazą głosi, że:

„zgoda polityczna" w chwili dzisiejszej w Polsce byłaby wyrazem małoduszności, lenistwa i partyjnego egoizmu, gdyby miała oznaczać rezygnację z tych zamierzeń reformy Państwa, jakie wniósł do życia polskiego przewrót majowy.

Co do tego wątpliwości istotnie być nie powinno. Ale znów powstaje pytanie, jaką drogą do realizacji tego programu dążyć? „Dzień Polski" uważa, że:

zadaniem społeczeństwa jest w tej chwili nie strusia polityka chowania głowy w piasek i czekania aż znów głos zabierze Belweder, ale jasne i pozytywne domaganie się nie paljatywów, a prawdziwej reformy konstytucji... i to natychmiast! Nie za 10 miesięcy!?

Co nagle — to... wiadomo!

Ale rzeczywiście, zgadzamy się, że imperatyw szerokiej rewizji konstytucji istnieje i obowiązuje. Już abstrahując od innych momentów, sam ten powinien wystarczyć, że niepodobna tolerować, aby całemi latami podstawowa ustawa ustrojowa była na ciągłem cenzurowaniem, na ciągłym pytlu opinji!

Jednak „Robotnik" rzuca na tę sprawę jeszcze nowe światełko:

sanacja doskonale wie, iż Sejm obecny nie uchwali takiej konstytucji, jakiej ona pragnie i jakiej dała wyraz w projekcie B. B. Dlatego w okresie rządów p. Świtalskiego tak głośno wołano o oktrojowaniu konstytucji, teraz zaś rozlegają się histeryczne nawoływania o jaknajszybszą zmianę konstytucji. Ci sami ludzie, co wytykają partactwo i nie przemyślaną redakcję konstytucji marcowej, chcieliby obecnie w galopowem tempie spożądzić nową konstytucję.

Odpowiadamy: ani oktrojowania, ani partactwa, ani sabotażu! Pracy, dobrej woli, wniknięcia w potrzeby państwa, porozumienia, a dzieło nie będzie tak trudne...

Czy Polska przystąpi

do konwencji znoszącej formalności paszportowe?

Jak wiadomo, w ubiegłym miesiącu odbyła się w Paryżu konferencja 17 państw kontynentu europejskiego i Anglji w sprawie zniesienia wiz i wprowadzenia ułatwień w komunikacji międzypaństwowej. Państwa obradujące na tej konferencji zwróciły się obecnie do Polski z propozycją przystąpienia do międzynarodowej konwencji o ułatwieniach komunikacyjnych. Polska ma dać odpowiedź w ciągu najbliższych 6 miesięcy. Sprawa ta stanie się niebawem tematem rozważań czynników rządowych.

Zastępca premjera

na Politechnice Lwowskiej

Senat Politechniki Lwowskiej, wobec objęcia przez prof. Bartla stanowiska Prezesa Ministrów, wyznaczył zastępcę czasowego na jego miejsce. Wykłady geometrji wykreślnej prowadzić będzie w zastępstwie prof. Bartla prof. Plamicer.

GIEŁDA

GIEŁDY ZBOŻOWE w Warszawie

Żyto 24.25 — 24.50; pszenica 39.00 — 40.00; owies jednolity 22.00—23.00; jęczmień na kaszę 24.00 — 25.00; jęczmień browarniany 27.00 — 28.50; groch polny 38.00—43.00; mąka pszenna luksusowa 71.00 — 74.00; mąka pszenna 0000 61.00 — 64.00; mąka żytnia pg. przepisu 40.00 — 42.00; otręby pszenne schale 20.00 — 42.00; otręby pszenne średnie 17.00 — 18.00; otręby żytnie 13.75 — 14.00; kuchy lniane 42.00 — 43.00; kuchy rzepakowe 33.00 — 34.00; fasola biała 90.00 — 95.00.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary Stanów Zjedn. 8.90 — 8.86; Holandja 359.85 — 385.05; Londyn 43.51 — 43.30; Paryż 35.11 — 34.92; Praga 26.39 — 26.27; Szwajcarja 173.01 — 172.15; Włochy 46.62 — 46.45; Wiedeń 125.57 — 124.95.

Dolar gotówkowy w obrotach poza giełdowych 8.88 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.65 i jedna czwarta. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 88.50; 4 proc. poż. inwestycyjna 119.50; 6 proc. poż. dolarowa 66.00; 10 proc. poż. kolejowa 102.50; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 52,00; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 47.75.

AKCJE:

B. Polski 175.00; B. Zw. Sp. Zar. 78,50; Firlej 40.00; Łazy 5,00 — 5,50; Węgiel 50.00; Lilpop 37,00; Starachowice 20,75 — 21,00.

SPRAWY ZAGRANICZNE

OTWARCIE II-EJ KONFERENCJI W HADZE

ZADANIA. — PRZEWIDYWANIA I TRUDNOŚCI. PRACE W KOMISJACH. — STANOWISKO DELEGACJI FRANCUSKIEJ.

Cały szereg zagadnień, jeszcze nierozwiązanych ostatecznie, rozstrzygnie rozpoczynająca się konferencja w Hadze.

Według informacji z kół kompetentnych, podobnych punktów spornych istnieje 13, w tej liczbie kilka o niezwykłej doniosłości politycznej.

Nieustalony jest przedewszystkiem los komisji reparacyjnej. Również sporną pozostaje kwestja t. zw. reparacyj wschodnich, która wskutek opozycyjnego stanowiska Bułgarji i Węgier nie mogła być załatwiona przez komitety organizacyjne.

Do innych, dotychczas nie rozstrzygniętych, punktów należy sprawa likwidacji własności niemieckiej zagranicą, choć kwestja ta w stosunku do Anglji i Francji znajduje się na drodze do uregulowania.

Pozatem będzie chodziło o ustalenie terminu niemieckich spłat reparacyjnych.

PRZEWIDYWANIA I TRUDNOŚCI

Niemieckie koła polityczne, jak zapewniają dzienniki, liczą się z dłuższem trwaniem konferencji, a nawet z ewentualnością czasowej przerwy w obradach haskich. — Pol. Aj. Tel.

LONDYN, 3 stycznia. — Kanclerz skarbu Snowden przed udaniem się do Hagi w dniu wczorajszym oświadczył przedstawicielom prasy, iż zdaniem jego na drugiej konferencji haskiej *nie wynikną przewlekłe spory zasadnicze,* jak to było na pierwszej konferencji w Hadze. Przebieg prac konferencji nie napotka na większe trudności przedewszystkiem z tego względu, iż druga konferencja haska jest *znacznie gruntowniej przygotowana od pierwszej.*

Prace konferencji haskiej sprowadzają się do uzgodnienia i powiązania wszystkich wniosków poszczególnych komisyj. Druga konferencja haska winna załatwić *przyjęcie planu Younga,* stworzenie Międzynarodowego Banku Odszkodowań oraz uregulowanie całokształtu spłat reparacyjnych, przedewszystkiem niemieckich.

LONDYN, 3 stycznia. — Sprawozdawca dyplomatyczny *„Daily Telegraphu"* wyraża obawy o losy drugiej konferencji haskiej. Mianowicie, zdaniem dziennika, wysunięta przez Francję sprawa sankcyj w razie niewykonywania przez Niemcy zobowiązań, wynikających z planu Younga, może spowodować spory, których nie uda się załagodzić w krótkim czasie.

Tutejsze koła polityczne uważają, iż na drugiej haskiej konferencji może w tej sprawie wywiązać się dłuższa dyskusja, bowiem Francja nie zrezygnuje ze swych postulatów, pragnąc mieć pewność, iż Niemcy wszelkich zobowiązań dotrzymają. — Aj. Wsch.

WIEDEŃ, 3 stycznia. — „Neue Freie Presse" zamieszcza uwagi z niemieckich kół dyplomatycznych na temat stanowiska Niemiec wobec konferencji haskiej. Polityczna konstelacja na konferencji haskiej jest, zdaniem informatora „Neue Freie Presse", niekorzystna dla Niemiec. Niemcy będą miały przeciwko sobie zwarty front państw wierzycielskich. Zdaje się, że Anglja skłonna jest popierać żądania francuskie, wzamian za co oczekuje poparcia Francji na londyńskiej konferencji morskiej. Co się tyczy sankcyj, to Niemcy i Francja w zasadzie są ze sobą w zgodzie. Zagadnienie sankcyj mogłoby być już dawniej załatwione przez prawników, gdyby nie wdali się w tę sprawę zwolennicy Hugenberga w Niemczech i nacjonaliści we Francji. Uczyniono z tej sprawy zagadnienie polityki wewnętrznej.

Kwestja reparacyj wschodnich — oświadczył informator „Neue Freie Presse" — jest szczególnie trudna. Jak wiadomo — Węgry wzbraniają się wypełnić żądania państw wierzycielskich. Gdyby państwa wierzycielskie próbowały domagać się od Niemiec wypełnienia odszkodowań wschodnich, wówczas Niemcy stawią stanowczy opór. W kołach dyplomatycznych sądzą, że jeżeli nie dojdzie do porozumienia w sprawie odszkodowań wschodnich, to państwa wierzycielskie zgodzą się na to, aby wyłączyć tę kwestję z planu Younga i umożliwić wschodnim państwom dłużniczym przystąpienie do planu Younga w terminie późniejszym.

W Berlinie uważają za nieprawdopodobne, by konferencja haska mogła ukończyć swe prace do dnia 13 stycznia, t. j. do dnia, w którym rozpoczyna się posiedzenie Rady Ligi Narodów. Należy zatem oczekiwać, że niemiecki minister Spraw Zagranicznych Curtius, który pozostanie w Hadze aż do końca, nie wyjedzie tym razem do Genewy, gdzie zastąpi go hr. Bernstorff — Pol. Aj. Tel.

KONFERENCJA ROZPOCZĘTA

Haga, 3 stycznia. — Delegacj Anglji, Francji, Belgji, Italji, Japonji i Niemiec zbiorą się o godz. 14 celem ustalenia metod pracy konferencji. Jaspar zaproponuje utworzenie **dwóch komisyj,** z których jedna będzie rozpatrywać kwestje dotyczące Niemiec, druga zaś — Węgier i Bułgarji. O g. 17-ej rozpocznie się posiedzenie plenarne konferencji, na początku którego Jaspar złoży hołd pamięci Stresemanna i powita premjera Tardieu.

Haga, 3 stycznia. — Rokowania w sprawie planu Younga rozpoczęły się w atmosferze podniecenia, które, jak tu powszechnie utrzymują, będzie wzmagało się coraz bardziej. Poważnie przyczynią się do tego fakt, iż nacjonaliści niemieccy mają do czynienia z rządem, którego autorytet został poważnie poderwany przez ostatnie wystąpienie dr. Schachta i który udał się do Hagi, mając zgóry to przeświadczenie, że najpóźniej tuż po konferencji zmuszony będzie podać się do dymisji.

Haga, 3 stycznia. — Według obiegających tu pogłosek, rząd francuski, uprzedzony ukazaniem się memorjału Schachta, postanowił niedopuścić do wprowadzenia żadnych nowych dodatków do planu Younga, które mogłaby ewentualnie zaproponować delegacja niemiecka, i uzupełnia plan Younga jedynie decyzjami. które powzięły mocarstwa na mocy raportów komitetów organizacyjnych.

Koła francuskie utrzymują, że o ileby delegacja niemiecka pod ukrytym naciskiem dr. Schachta chciała przeprowadzić punkty, zawarte w memorjale prezesa Banku Rzeszy, wówczas minister Curtius oraz jego niemieccy koledzy spotkają się ze stanowczą odmową, co narazi konferencję **na niepowodzenie,** które zakwestjonuje jednocześnie plan Younga i wszelkie koncesje, uzyskane przez Stresemanna zarówno w sprawie ulg reparacyjnych, jak i wcześniejszej ewakuacji Nadrenji. — Pol. Aj. Tel.

Konferencja morska w Londynie

TRUDNOŚCI PIĘTRZĄCE SIĘ PRZED 5 MOCARSTWAMI

Z pośród spraw, o których w chwili obecnej najżywiej dyskutuje się w międzynarodowych kołach politycznych. wybija się bezsprzecznie na plan pierwszy wielka konferencja morska, zwołana na połowę stycznia do Londynu przy współudziale Angiji, Francji, Włoch, St. Zjedn. i Japonji. Oficjalnym tematem tej konferencji mają być kwestje rozbrojenia morskiego, oraz łączące się z tem zagadnienie równowagi flotowej największych mocarstw.

Poza temi oficjalnemi tematami kryją się jednak doniosłe cele polityczne, od których niewątpliwie zależeć będzie, w jakim kierunku potoczy się cała niemal polityka zagraniczna głównych mocarstw świata, decydująca o ogólnoświatowej sytuacji politycznej.

Jeśli chodzi o Anglję i St. Zjednoczone — to kwestja uzyskania porozumienia morskiego pomiędzy temi dwoma mocarstwami łączy się ściśle z tem, czy rządy angielski i amerykański zajmą wobec siebie życzliwe stanowisko, czy też trwać będzie pomiędzy obydwoma mocarstwami wyścig w budowie okrętów.

Oczywiście, iż brak porozumienia musiałby wpłynąć zarówno na całokształt angielskiej, jak i amerykańskiej polityki zagranicznej, albowiem obydwa mocarstwa musiałyby wówczas szukać sobie innych sojuszników. Tak było też niedawno, gdy poprzedni rząd angielski, stojący pod kierownictwem Baldwina, zawarł ścisłe porozumienie z rządem francuskim dla poparcia stanowiska Anglji wobec Stanów Zjedn. Francja zobowiązała się wówczas popierać żądania Anglji w sprawie rozbrojenia na morzach, Anglja zaś wzamian za to ofiarowała swą pomoc w odpowiedniem regulowaniu żądań francuskich w stosunku do Niemiec. Ten sojusz francusko -angielski odbił się wówczas potężnem echem w całym świecie politycznym i przez długi czas ciążył nad ogólną sytuacją polityczną w Europie.

Rząd robotniczy MacDonalda zmienił stanowisko Anglji w tej sprawie. Porozumienie z Francją zostało anulowane. Nowy rząd angielski zwrócił się natomiast do St. Zjedn. z propozycją **bezpośredniego uregulowania sprawy zbrojeń** morskich. Rokowania, jakie w tym kierunku rozpoczęły się pomiędzy premjerem MacDonaldem a prezydentem Hooverem, doprowadziły też do częściowego złagodzenia naprężonych stosunków pomiędzy Anglją a Stanami Zjedn. —i obecna konferencja londyńska ma też ostatecznie zadecydować o ewentualnem porozumieniu rządu angielskiego i amerykańskiego.

Losy konferencji londyńskiej zadecydować mają również w tym samym stopniu o wzajemnym stosunku Francji i Włoch oraz w dalszym ciągu o stosunku Stanów Zj wobec Japonji.

Wśród jakich jednak horoskopów zbiera się konferencja londyńska?

Przyznać należy, **iż horoskopy te nie są zbyt pomyślne.** Wizyta premjera MacDonalda w Waszyngtonie otworzyła wprawdzie drogę do porozumienia angielsko -amerykańskiego, zwłaszcza w kwestji równorzędnego stanowiska floty Anglji i Stanów Zjedn. Mimo to jednak bardzo silną trudność stanowi w dalszym ciągu sprawa t. zw. „wolności mórz". Amerykanie domagają się bowiem zwolnienia wszystkich mórz z pod kontroli poszczególnych państw. Na żądanie to Anglja zaś nie może się pod żadnym warunkiem zgodzić, albowiem kontrola nad poszczególnemi odcinkami morskiemi które znajdują się w posiadaniu Anglji, jest podstawą angielskiej potęgi kolonjalnej. Jest to pierwsza trudność konferencji londyńskiej.

Dalszą przeszkodę tworzy sprawa zniesienia łodzi podwodnych oraz kwestja uzbrojenia dla mniejszych okrętów. O ile w tej dziedzinie pomiędzy Anglją a Stanami Zjedn. zdołano już doprowadzić do porozumienia, o tyle dla Francji są te punkty niemożliwe do przyjęcia. Francja bowiem przykłada mniejszą wagę do wielkich krążowników, natomiast ważniejsze są dla interesów francuskich łodzie podwodne i małe torpedowce, które odgrywają poważną rolę w obronie wybrzeży francuskich i stanowią dogodne połączenie pomiędzy Francją a kolonjami zamorskiemi. I z tych też względów występuje rząd francuski przeciwko zniesieniu łodzi podwodnych.

Następną przeszkodę stanowi **kwestja ogólnego stosunku floty Anglji i Stanów Zjedn. wobec sił morskich Japonji.** Na konferencji waszyngtońskiej w r. 1922 ustalony został ten stosunek w następującej formie: 5 — : 5 — : —3. A zatem Anglja i Stany Zjedn. po 5 punktów, Japonja zaś 3 punkty Rząd japoński występuje obecnie jednak z żądaniem przyznania mu znacznie wyższego kontyngentu, a to w formie stosunku: 10—: 10—: 7. Przeciwko temu żądaniu występują jaknajenergiczniej Stany Zj., dla których zbyt silna flota japońska jest ustawicznie powodem licznych obaw i niechęci. I oto jest trzeci główny punkt sporny, stojący przed konferencją londyńską.

Na ostatnim wreszcie planie stoi sprawa stosunku **Francji i Włoch.** Rząd włoski domaga się przyznania mu takiego samego parytetu flotowego, co i Francji. Przyczyną tych żądań włoskich jest rywalizacja Włoch i Francji na Morzu Śródziemnem.

Niezbyt zatem łatwe zadania czekają konferencję londyńską. I dlatego też w stronę Londynu kierują się tem silniej oczy całego niemal świata politycznego.

DEMONSTRACJA

przeciwników prohibicji w Bostonie.

Nowy Jork, 3 stycznia. — W związku z zamordowaniem przez ajentów prohibicyjnych w ubiegłą niedzielę trzech przemytników, znajdujących się na jednym ze statków przemytniczych w Bostonie odbyły się wielkie demonstracje protestacyjne. Demonstranci występowali przeciwko prohibicji i domagali się surowego śledztwa w tej sprawie. Następnie demonstranci udali się przed gmach komendy straży przybrzeżnej, przyczem zdarli godła państwowe z gmachu i pobili jednego z oficerów straży.

Z LOTU PTAKA

Sztokholm. — W liście urzędowej notowań dewiz zagranicznych Riksbanku będzie od jutra notowany codziennie kurs złotego polskiego.

Kowno. — Według wiadomości z Mokswy, w Rosji sowieckiej zamknięto niedawno 11 ostatnich kościołów ewangelickich, zamieniając je na teatry i kluby.

Kowno. — Sąd pokoju w Kownie skazał znanego na Litwie Polaka-ziemianina Komara, na dwa miesiące więzienia. Powodem skazania był protest Komara przeciwko znęcaniu się policji litewskiej nad jego synem.

Drezno. — Wydarzyła się tu straszna katastrofa zderzenia samochodu Reichswehry z tramwajem. Kierowca i pasażer samochodu zostali ciężko ranni, samochód zdruzgotany, a pasażerowie tramwaju odnieśli liczne obrażenia.

LILLE. — Specjalna delegacja bawiącej w Paryżu wycieczki polskich oficerów rezerwy zwiedzała północną Francję, centrum przemysłu francuskiego i główną siedzibę wychodztwa polskiego. Koło francuskich oficerów w Lille wydało bankiet na cześć oficerów polskich z udziałem jeneralicji i konsula polskiego.

PARYŻ. — „Petit Parisien", przed otwarciem konferencji haskiej wyraża zapatrywanie, że *ogólna sytuacja przedstawia się zadawalniająco,* zarówno z punktu widzenia francuskiego, jak i międzynarodowego. Dziennik wyraża jednak obawę, żeby sprawa odszkodowań wschodnich nie nastręczyła poważnych trudności.

BERLIN. — We czwartek o godz. 21.30 członkowie delegacji niemieckiej z ministrem Spraw Zagranicznych Curtiusem wyjechali do Hagi.

BREST. — Statek holowniczy „Poolzee" holuje trójmasztowiec polski „Pomorze" do Brestu.

SANTA MONICA. — Dwa samoloty, które zderzyły się na wysokości 3.000 stóp, a w których znajdowali się operatorzy kinematograficzni, ogarnięte po zderzeniu płomieniami *spadły do morza.* Z 10 osób, które znajdowały się w samolotach, odnaleziono dotychczas 3 trupy.

PARYŻ. — Według doniesień z Rzymu, we włoskich kołach politycznych krąży pogłoska, iż jeszcze w ciągu stycznia *nastąpi spotkanie Brianda z Mussolinim* w jednem z miast liguryjskich, prawdopodobnie w Rapallo.

EPIDEMJA ODRY

wśród uchodźców z Sowdepji.

Berlin, 3 stycznia. W obozie dla uchodźców w Czarnem (Hamersztyn) pod Piłą, w którym ulokowani są uchodźcy niemieccy z Rosji Sowieckiej, wybuchła wśród dzieci **epidemja odry. Zanotowano 20 wypadków śmiertelnych.**

Pozatem jest wielu obłożnie chorych na zapalenie płuc. Zarządzona została izolacja chorych oraz dezynfekcja obozu.

BURZE SZALEJĄ

nad Anglją.

Londyn, 3 stycznia.—Burze nad środkową Anglją szaleją nadal. W Liverpoolu wicher osiągnął szybkość 140 klm. na godzinę. W katedrze w Yorku runęła jedna z wieżyczek, powodując uszkodzenia w tej części katedry.

Również na morzu szaleje orkan, zagrażając wielu statkom. Statek „Oakgrowe" o pojemności 3 tysięcy ton w pobliżu Ayrshire wpadł na mieliznę. Również statek „Kopenhaga" o pojemności 2 tysiecy ton w okolicach Hebrydów osiadł na mieliźnie. Załogi obu statków zdołano uratować. Ajencja Wsch.

ŻYCIE KATOLICKIE

TERESA NEUMANN

DZIEŁO PROTESTANTA O ZJAWISKACH W KONNERSREUTH

Od szeregu lat głośną się stała Teresa Neumann, zamieszkała w Konnersreuth. Dzieje jej życia omawiane są szeroko w prasie popularnej i naukowej wszystkich krajów.

W marcu 1919 r. popadła Teresa w ślepotę, która została przez lekarzy stwierdzona i potem z tej ślepoty zostaje ona bez pomocy jakichkolwiek zabiegów ludzkich w cudowny sposób uleczona.

Około r. 1922 pojawiły się u Teresy znane już światu zjawiska. Polegają one przedewszystkiem na tem, że Teresa przeżywa wszystkie stadja męki Pańskiej, aż do ostatniego, to jest Ukrzyżowania. W tem stadjum występują u niej stygmaty krwawe w miejscach, gdzie były wbijane Chrystusowi gwoździe. Stygmaty te krwawią i podczas trwania ich Teresa traci około pół litra krwi.

Dalej zdumiewającą jest u niej rzeczą utrzymywanie się przy życiu bez spożywania pokarmu. Stan ten trwa już od kilku lat. Jedynem pożywieniem jest Hostja przy przyjmowaniu Komunji św. Dalej Teresa w pewnych chwilach przemawia obcemi językami, do osób, które temi językami władają. Nakoniec częste są u niej zjawiska jasnowidzenia, które dotychczas wszystkie się sprawdziły.

W sprawie tej pojawiło się już kilka dzieł. Głos zabierali przeważnie ateiści, którzy starali się przedstawić zjawiska te jako wyniki histerji, lub jako zabobon ciemnych mas.

To też z uznaniem należy powitać nowe dzieło, które świeżo ukazało się w tej sprawie, a które rozpatruje ją ściśle bezstronnie. Posiada ono tem większą wartość, że autorem jego jest protestant, człowiek znany ze swej uczoności.

Dr. Fritz Gerlach, protestant, członek akademji nauk napisał dwu tomowe dzieło pod tytułem: „Die Stigmatiserte Therese von Neumann". Wywody jego zasługują dlatego na uwagę, że jest on protestantem i posiada opinję ścisłego systematyka. Doszedł on do wniosku, **że zjawisko uleczenia ślepoty Teresy Neumann nie da się wyjaśnić prawami naturalnemi.**

Powyższe dzieło wyszło w 2-ch tomach. Pierwszy poświęcony jest najdokładniejszym badaniom stanu fizycznego i duchowego Teresy Neumann w czasie kiedy była ona normalnie zdrową służącą. Następnie znajdujemy tam ścisły opis wydarzeń w dniu 10 marca 1918 roku, podczas pożaru, która to data jest początkiem nowej epoki w życiu Teresy Neumann. Opis ten został dokonany na podstawie zeznań naocznych świadków.

Przeważna część drugiego tomu tego dzieła poświęcona jest suchym wywodom z zakresu medycyny, które są zrozumiałe tylko dla fachowców. Mają one na celu ściśle naukowe omówienie tych zjawisk. Nakoniec znajdujemy tam obszerną polemikę z Ewaldem, który w swem dziele starał się zjawiska u Teresy Neumann zbagatelizować.

W pewnem miejscu swego dzieła autor pisze:

„Prawa przyrody są powszechne i obowiązują wszystkich. Jeżeli będziemy w ich świetle rozpatrywać zjawiska, występujące u Teresy Neumann musimy dojść do wniosku, że zachodzą u niej stwierdzone przez lekarzy zaburzenia psychiczne, które **atakują normalną naszą logikę.**

W dalszym ciągu zaznacza autor, że są na świecie dwa poglądy. Pierwszy dopuszcza wpływ Boga **na zjawiska natury, twierdząc, że** pod tym wpływem mogą one ulegać zmianom, drugi pogląd twierdzi, że prawa natury są niezmienne i nikt ani nic nie może wpłynąć na ich zmianę.

W świetle poglądów pierwszej grupy, zjawiska w Konnersreuth mogą być łatwo wytłumaczone, podobnie jak i wszystkie cudowne uleczenia.

W innem położeniu znajduje się grupy, zjawiska w Konnersreuth cząc, że zjawiska u Teresy Neumann zostały wywołane przez przyczyny naturalne, nam dotychczas jeszcze nieznane. Jeżeli natomiast okaże się, że w tym wypadku przyczyn takich zupełnie niema, to cały światopogląd tej grupy **musi zostać zachwiany.** Tem też możnaby wytłumaczyć fakt, że zwolennicy niezależnych praw natury starają się podtrzymać swą tezę za każdą cenę i zjawiska, występujące u Teresy Neumann bądź bagatelizują, bądź też wykorzystują chwilowe ich zniknięcie na potwierdzenie słuszności swych wywodów.

Odczyt

W SALI THEOLOGICUM

W niedzielę 5 stycznia Odczyt Tow. im. Piotra Skargi o godzinie wpół do szóstej po południu w Sali Teologikum, mówić będzie Poseł Stanisław Stroński, na temat: „Niemcy w stosunku do Polski w ostatniej chwili, pokojowe czy wojenne dążności".

Dla uczniów od 5 klasy, seminarzy stów i akademików wstęp wolny.

40-stolecie

ENCYKLIKI RERUM NOVARUM

Z okazji 40-lecia encykliki Rerum Novarum (15 maj 1891 — 1931) p. Delcourt - Haillot, prezes Centrum katolickiego w Paryżu powziął inicjatywę zorganizowania międzynarodowej pielgrzymki do Rzymu, gdzie pracodawcy i pracownicy wszystkich narodów złożyliby Ojcu św. hołd i wyrazili wdzięczność robotników całego świata.

Wszystkie narody proszone są o udział w tej pielgrzymce, która odbędzie się w dniach od 12 do 18 maja 1931 r.

Każda narodowość winna wyznaczyć delegata zamieszkującego w Rzymie, któryby wszedł do Komitetu międzynarodowego, przygotowującego uroczystości i wspólne manifestacje.

Według dyrektyw Świętej Kongregacji urzędnicy i robotnicy katoliccy każdego kraju winni zorganizować związki zawodowe, które wyślą do Rzymu po jednym przedstawicielu robotników i pracodawców. Delegaci wygłoszą w swych strojach narodowych i w ich języku ojczystym przemówienie trwające 5 minut.

Liczy się na 100 przemówień, a manifestacja ta będzie wspaniałą apoteozą działalności socjalnej papiestwa.

Kongres prasowy

KATOLICKI W BRUKSELI

Na wniosek Związku katolickich dziennikarzy w Belgji, oraz międzynarodowego Biura katolickich dziennikarzy, postanowiono za aprobatą Papieża *zwołać w Brukseli światowy kongres prasy katolickiej na dzień 1 i 2 września b. r.*

Kongres zostanie otwarty 30 sierpnia w Mechlinie przez J. Em. Kardynała Roey. W dniu 3 września zwiedzą uczestnicy kongresu wystawę w Antwerpji, a 4 września wystawę w Leodjum.

Męczennicy Sahary

PIONIERZY KULTURY FRANCUSKIEJ

Podczas nadchodzącego święta stulecia Algeru zostaną szczególnie uczczeni zakonnicy reguły Białych Ojców, którzy stracili swe życie wśród ple- mion pustyni w północnej Afryce, wybrawszy się tam dla nauczania Ewangelji.

W roku 1876 udali się oni na polecenie Kardynała Lavigeries, założyciela zakonu Białych Ojców, przez nieznaną pustynię, aby potajemnie dotrzeć do Timbuktu. Wkrótce potem, kiedy przeszli przez El-Golea, zostali wymordowani przez Tuaregów, pustynnych wędrowców. W r. 1882 udali się trzej inni Ojcowie do Ghadames, położonego na południu Tripolisu. I ci zostali przez Tuaregów zamordowani. W r. 1916 powiększył liczbę ofiar pustelnik na Saharze, Piotr Foucauld, koło Tamanrasset.

Z ŻYCIA

KATOLIKÓW W CZECHACH

Według niedawno ogłoszonej statystyki w Czechosłowacji, żyje tam *5.211.463 katolików*, 160.000 protestantów, 1.755 prawosławnych, 1.437 starokatolików, 43.398 żydów i 15.794 osób, które nie należą do żadnego wyznania.

W związku z utworzeniem arcybiskupstwa w Solnogrodzie zachodzi możliwość *kreowania tam katolickiego uniwersytetu*, co było już od lat projektowane.

— Niemieccy katolicy obchodzili w Czechosłowacji *600-lecie wspaniałego gotyckiego kościoła w Tachau*, który zbudował król Jan Luksemburski dla rycerzy krzyżowych. Ponadto obchodzili oni *200-lecie św. Laurencjusza w Deutsch - Gabel.*

KULT ŚW. TERESY

W AFRYCE POŁUDNIOWEJ

W Unji południowo - afrykańskiej jest obecnie 13 instytutów, pensjonatów i kolegjów, które wybrały jako swą opiekunkę świętą Teresę. Mgr. Kolbe poświęcił jedno okno kościelne, które ufundowane zostało przez setki dzieci. Na ten cel zbierano od kilku miesięcy dary wśród dzieci grosz do grosza.

ODZNACZENIE

ZAKONNIKA W AFRYCE

Rada kolegjum uniwersytetu w Natalu (Afryka południowa) zatwierdziła O. Sormany O. M. I. na dalszych sześć lat jako swego przedstawiciela przy państwowym uniwersytecie w Kapsztadzie.

Tak wysokie wyróżnienie katolickiego kapłana w kraju przeważnie protestanckim ma podwójnie doniosłe znaczenie.

ŚMIERĆ PIONIERA

KATOLICYZMU W ANGLJI

W Stoke - on - Trent, w Anglji środkowej, zmarł dr. Robert Hughes. Był to mąż wielkich zdolności, które poświęcił w całości cierpiącej ludzkości. Był on specjalistą od zaburzeń psychicznych u dzieci i posiadał swój własny system leczenia. Jego studja i prace zajmowały mu tyle czasu, że nie miał ani chwili na zajmowanie się sprawami publicznemi. Mimo to uchodził *za jednego z najbardziej znanych ludzi w całym północnym Staffordshire.* Zmarły uczęszczał codziennie do Komunji Świętej. Swoje usługi, jako lekarz, poświęcił *szczególnie duchowieństwu.*

Kapelan Narodowy

LEGJONU AMERYKAŃSKIEGO

Ks. G. F. Keffell, kapelan domowy, w Domu Nazaretanskim w Rochester, w Stanach Zjednoczonych, został obrany nowym kapelanem amerykańskiego legjonu. Kandydat protestancki pozostał znacznie w tyle.

Ludzie i ich czyny

LOS KRÓLOWYCH PIĘKNOŚCI. W PŁONĄCYM SAMOLOCIE. NA STARĄ MELODJĘ.

LOS KRÓLOWYCH PIĘKNOŚCI

— Cóż pani na to? Polska królowa piękności wychodzi za mąż. Szczęśliwa.

— Oby była szczęśliwa. Łatwo „królowej piękności" wyjść za mąż, trudniej znaleźć szczęście.

— Co też pani mówi?

— Proszę, oto dowody. Meksykańska tegoroczna laureatka zakończyła swą karjerę najpierw w więzieniu, potem w klasztorze.

— Niemożliwe!

— I jej się wydawało niemożliwością to, co ją spotkało. Więc zabiła ...męża!

— Męża?

— Tak. Wyszła za mąż za generała Vivaldi, który — jak się potem okazało — był już raz żonaty. Zabiła więc strzałem z rewolweru wiarołomcę. Uniewinniona przez sąd, wstąpiła do klasztoru.

— To wyjątek!

— Bynajmniej. Może chce pani posłuchać historji miss Ximenes, premjowanej piękności hiszpańskiej, słynnej tancerki.

— Czyżby także skończyła w klasztorze?

— Istotnie. Przedziwnym zbiegiem okoliczności spotkała się w czasie swego turnee artystycznego z Ghandim. Nauka hinduskiego ascety wywarła na niej tak potężne wrażenie, że porzuciła scenę i osiadła w samotnym klasztorze u stóp Himalajów.

— Ale ta nie była zapewne zamężna?

— Owszem. Z tą tylko różnicą, że mąż jej, don Carlos de las Casas, okazał się naprawdę piękną duszą. Pośpieszył bowiem do Indyj i osiadł w pobliskiej pustelni.

— No, ale nie wszystkie chyba piękności kończą w klasztorze. Zabrakłoby klasztorów. Np. węgierska piękność p. Simona, wyszła za młodego, pięknego, bogatego przemysłowca...

— Poczekajmy.

• • •

W PŁONĄCYM SAMOLOCIE

Z lotniska pod Antwerpją wystartował samolot podróżny, wiozący 12 pasażerów, w tej liczbie księdza.

Nastrój nieskrępowanej swobody i wesołość panowały wśród podróżnych.

Nagle gwałtowna eksplozja wstrząsnęła samolotem. Wybuchły zbiorniki z benzyną. W jednej chwili samolot stanął w płomieniach. Pilot natychmiast zaczął lądować.

Panika ogarnęła podróżnych, którzy zaczęli biegać bezładnie. Jeden tylko ksiądz nie stracił zimnej krwi.

Powtórzyła się scena z płonącego okrętu z taką prawdą odmalowana przez W. Hugo.

Ksiądz wezwał wszystkich do modlitwy. Kiedy podróżni padli na kolana, udzielił ostatniego rozgrzeszenia i począł głośno odmawiać modlitwę błagalną.

Otucha wstąpiła w serca.

Tymczasem dzięki spokojnemu zachowaniu się podróżnych, pilotowi udało się utrzymać równowagę. Wkrótce samolot wylądował.

Kiedy wszyscy wydobyli się już z płonącego aparatu, otoczono dzielnego kapłana, wyrażając mu wyrazy podzięki.

— Nawet, gdybyśmy zginęli, to z myślą o Bogu. Chwała niech Mu będzie za ocalenie — rzekł skromnie ksiądz.

• • •

NA STARĄ MELODJĘ

— A jednak Ameryka imponuje mi.

— Po takim krachu?

— Wpaść w krach — to nieszczęście. Lecz nie dać się pogrążyć w depresję—to jest prawdziwa zasługa. Podziwiam przedewszystkiem rozumne zarządzenia rządu. Zwrócono obywatelom 190 miljonów dolarów podatków, podjęto roboty publiczne, obliczone na 100 miljardów.. Przemysłowcy podnieśli wynagrodzenia pracowników. Ford podniósł płacę do 7 dol. dziennie nie ograniczając wcale tygodnia pracy.

— Wszystko to jest godne zazdrości, ale dobre w Ameryce.

— Dlaczego?

— Widzi pan, cokolwiek się mówi złego o Ameryce, — o niskim poziomie jej moralności, faktem jest że pod jednym względem przewyższa ona inne kraje. Pod względem dyscypliny pracy.

— Umiemy i my, w Polsce, pracować. Tylko dajcie pieniędzy.

— Otóż to. Taka jest zwykła u nas śpiewka. Prawda, w Ameryce nagromadziły się wielkie bogactwa, ale są one rezultatem pracy i oszczędności, a nie kredytu zagranicznego.

— Jednak bez kapitału obrotowego nic można ruszyć z miejsca.

— To prawda. Lecz można ponosić straty nietylko przez lekkomyślność, lecz i przez niedołęstwo. To, co Amerykanie stracili przez lekkomyślność na giełdzie, odzyskają przez pracę.

DO KLASZTORU

WSTĄPIŁA WYBITNA AMERYKANKA

Miss Lucy Kearney, wybitna osobistość w kołach amerykańskiego to warzystwa, wstąpiła w Paryżu do Sług Najświętszego Sakramentu. — Dziadek jej był amerykańskim jenerałem. Imieniem jej nazwano jedno z nowozałożonych miast amerykańskich.

Najwyższa nagroda

OTRZYMAŁ JĄ KATOLIK

Amerykańskie towarzystwo chemiczne przyznało najwyższą nagrodę za zasługi na polu chemji swemu prezydentowi p. Franciszkowi P. Gavan, P. Gavan jest katolikiem.

ZE ŚWIATA

Reagowanie na temperaturę
ZWIERZĄT I ROŚLIN

Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, jak reagują na wielkie zimno lub gorąco zwierzęta i rośliny.

Granica temperatury, w obrębie której możliwe jest życie, jest daleko szersza, niżby się napozór zdawało. Wiadomo np., że komórki protoplazmy zamierają przy temperaturze 49—50° C., co równa się, oczywiście śmierci zwierzęcia.

Zwierzęta o krwi ciepłej, a więc przedewszystkiem ssaki, mogą dowolnie regulować temperaturę swego ciała do tego stopnia, że np. powietrze może być rozgrzane do 50° C. a temperatura zwierzęcia pozostaje normalna.

Tak samo człowiek, dzięki działaniu gruczołów potnych, może w powietrzu znieść temperaturę taką, przy której normalnie gotuje się woda.

Zwierzęta zimnokrwiste zmieniają temperaturę ciała pod wpływem aury. Jeżeli powietrze czy woda są zimne, odpowiednio zmienia się temperatura ciała danego zwierzęcia. Podczas mrozów ciało zwierzęcia przemarza, jednak nie zamiera. Dzieje się to np. z żabą, która podczas zimna zamarza, iż można nogi jej łamać, jak suche drzewo; przy stopniowem jednak ogrzewaniu żaba odżywa.

Rośliny o dużej zawartości wody są bardzo czułe na mrozy. Ziarna owsa tracą swą zdolność kiełkowania dopiero przy temperaturze (oczywiście sztucznej) — 200° lub + 120° C.

Również niektóre zwierzęta znoszą wytrwale silne wahania temperatury, o ile ich ciało nie zawiera dużo wody.

PIERWSZY SUKCES
POLICJI LOTNICZEJ

W poszczególnych miastach amerykańskich istnieje od niedawna specjalna policja lotnicza, której zadaniem jest czuwanie nad należytym rozwojem komunikacji lotniczo - pasażerskiej.

W ostatnich dniach poszczyciła się ta nowa policja pierwszym sukcesem. Oto, jeden z policjantów „powietrznych" nauważył w przestworzach prywatny samolot, który przewoził pasażerów, nie posiadając na to odpowiedniego zezwolenia władz. Policjant „powietrzny" ścigał tak długo „przestępczy" samolot, aż zmusił lotnika do lądowania i oddał go w ręce władz sądowych.

STRASZNA TRUCIZNA
JEST NIĄ CURARA

Roślinność krajów podzwrotnikowych dostarczała ludziom pierwotnym produktu, który skuteczniej bronił ich przed dzikim zwierzem, niż proch i ołów. Mamy na myśli najstraszliwsze trucizny, jakie ludzkość zna.

Do tych, w pierwszym rzędzie, należy curara, otrzymywana z pnącej rośliny.

Oczywiście, że wyszukiwanie roślin zawierających truciznę, sprawia duże trudności, tembardziej, że tubylcy miejsca, gdzie rosną trujące krzewy, otaczają ścisłą tajemnicą. Niektóre plemiona Indjan, jak Macuri, Umauna, Peka, hodują te rośliny jako domowe i sztukę hodowania przekazują z pokolenia w pokolenie. Uprawa roślin trujących dochodzi do takich rozmiarów, że np. szczep Macuri produkuje rocznie 1200 kg. trucizny.

W każdem osiedlu indyjskiem istnieją specjalne „laboratorja", w których przygotowują Indjanie truciznę.

Ludzie trudniący się sprzedażą trucizn osiągają kolosalne zyski. — Przed 20 np. laty 3 dekagramy curary kosztowały u „producenta" 4 marki, podczas, gdy za tę samą ilość pobierano w Berlinie około 60 marek.

Piorunujące działanie curary wypróbowano w szeregu instytutów badawczych Europy i skonstatowano że niema zwierzęcia, któreby oparło się działaniu tej straszliwej trucizny. Np. dla zabicia żaby wystarczy wstrzyknąć pod skórę minimalną ilość curary, bo zaledwie 0,0003 grama, a żaba umiera po trzech minutach; kura zdycha po 5 minutach przy zastrzyknięciu tej samej ilości curary.

DO GÓRY NOGAMI
NAGRODZONY OBRAZ

Jak doniosły telegramy z Nowego Jorku, wydarzył się tam na konkursie prac rysunkowych fakt, którego komizm nie usprawiedliwia tragicznych wybuchów gniewu przeciwników nowych prądów w sztuce. Nowojorska akademja rysunków, choć w tradycjach swych przeważnie konserwatywna, postanowiła tegoroczną nagrodę 500 dolarów przyznać adeptom sztuki modernistycznej. Jury, złożone z 20 członków i delegatów akademji, nagrodę tę przyznało kompozycji p. Edwina W. Dickinsona, zatytułowanej „Łowcy mamutów". Gdy zjawił się fotograf, by zrobić zdjęcie z nagrodzonego obrazu, zauważył, że wisi on do góry nogami. Fakt ten uszedł uwadze wszystkich członków jury.

ORYGINALNE WYJAŚNIENIE
SŁOWO WYSTĘPUJĄCE WE WSZYSTKICH JĘZYKACH

Badania językowe ustaliły, że słowo „sak" znajduje się we wszystkich językach. Jego pierwotne pochodzenie nie zostało dotychczas ustalone, jednakże obecność jego we wszystkich starych i nowych językach budziła u badaczy wielkie zaciekawienie. Syryjczycy i Chaldejczycy mówili: „Saka", Hebrajczycy „Sak", Grecy „Sakka", Rzymianie „Sakkus", Egipcjanie, Samarytanie i Fenicjanie „Sak", Arabowie „Sakkaron", Armeńczycy „Sac", Włosi „Sakko", Anglicy „Sacke", Duńczycy „Sacck", Flamandowie „Zak", a i u nas, Polaków, używany jest wyraz „sak". Wszystkie one oznaczają worek lub przedmiot kształtu worka. Polski sak służy jako nazwa sieci do łowienia ryb.

Niejaki Emanuel, poeta sartyjski, który przed setkami lat żył w Rzymie, objaśnia w jednym ze swych wierszy, dlaczego wyraz ten znalazł się we wszystkich językach. Oto podczas budowy wieży Babel, wszyscy robotnicy mieli worki, w których trzymali swe rzeczy. Kiedy Bóg, karząc pychę ludzką pomieszał im języki, przerażeni rzucili się do ucieczki. Powstał nieopisany tumult, w którym każdy chciał odnaleźć swój worek z rzeczami. Każdy, jakkolwiek mówił innym językiem, pytał po dawnemu o swój worek, wołając: sak. W ten sposób słowo to przeszło do wszystkich języków.

ŻYCIE GOSPODARCZE

W KRAJU

Wielkie inwestycje. Związek koksowni w Katowicach zamierza przystąpić w r. b. do budowy **wielkiej fabryki amonjaku syntetycznego kosztem kilkunastu miljonów złotych.** Sześć koksowni, należących do związku, produkuje rocznie około 50 milj. m. sz. gazu koksowego, z czego połowę zużywa do pieców koksowniczych, a druga połowa może być zużyta **na wyrób wodoru.**

Po wybudowaniu wspomnianej fabryki Polska zajmie bardzo **poważne miejsce w światowej produkcji nawozów sztucznych.**

Gazownia w Królewskiej Hucie prowadzi pertraktacje z pewnym koncernem bankierów amerykańskich celem powiększenia instalacji, umożliwiającej zaopatrzenie w gaz Zagłębia Dąbrowskiego, a przedewszystkiem Sosnowca, Będzina i Czeladzi. Kapitał akcyjny gazowni ma być powiększony z 600 tysięcy zł. na 3 miljony zł.

Na konferencję węglową. W d. 6 stycznia rozpoczyna obrady w Genewie konferencja węglowa, która zajmie się sprawą czasu pracy, płacy i ogólną sytuacją w górnictwie węglowem.

Na czele delegacji polskiej stoi minister **Sokal** i podsekretarz stanu w min. przemysłu i handlu, p. **Doleżal**; pozatem w skład delegacji wchodzą przedstawiciele pracodawców i pracowników, wraz z doradcami technicznymi.

Likwidacja zatargu. Przed kilku dniami w fabryce monopolu tytuniowego i w rozlewniach spirytusowych w Łodzi wynikł **zatarg między zarządem wspomnianych fabryk a robotnikami, którzy zażądali** wypłaty 13-ej pensji.

Zatarg przybierał na ostrości, tak, iż niektórzy robotnicy rozpoczęli strajk. Dopiero na interwencję centralnego związku pracowników monopolowych w Warszawie, **zatarg zlikwidowano przez wypłacenie 15 proc. dodatku.**

ZAGRANICĄ

Ostry kryzys. — Na wszechświatowym rynku kawy daje się odczuwać ostry kryzys, co spowodowało, iż ceny kawy ulegają silnym wahaniom. Przyczyny kryzysu dopatrywać się trzeba w złej sytuacji finansowej plantatorów kawy, to też na kongresie odbytem w San Paolo (Brazylja) postanowiono przyjść im z pomocą.

Ponieważ Polska jest bardzo poważnym odbiorcą kawy, gdyż w ciągu 10 miesięcy 1929 r. importowała 67.000 kwintali kawy surowej, przeto kryzys ten specjalnie ją interesuje.

Narazie jednak, oprócz lekkiej zwyżki kawy w okresie świątecznym, ceny zmian prawie nie wykazują.

10 000 pianin rocznie. — O pomyślnym rozwoju czechosłowackiego przemysłu fortepianowego świadczy opublikowana w tych dniach oficjalna statystyka, z której wynika, że w ciągu roku 1928 produkcja pianin w Czechosłowacji wynosiła około 10.000 sztuk.

Ilu bezrobotnych posiadają Stany Zjednoczone. — Wedle obliczeń, ogłoszonych ostatnio przez amerykański departament pracy znajduje się obecnie na całym terenie Stanów Zjednoczonych A. P. przeszło trzy miljony **bezrobotnych.** Silny wzrost bezrobocia zauważyć daje się zwłaszcza w ostatnich tygodniach skutkiem ograniczenia pracy w amerykańskim przemyśle luksusowym. Stan ten spowodowany jest głównie następstwami słynnego krachu giełdowego.

Potężne dzieło. — Gigantyczna praca, zorganizowana przez rząd holenderski nad osuszeniem zatoki morskiej „Zuidersee", zbliża się coraz bardziej ku urzeczywistnieniu. Poszczególne odcinki morza są już prawie zupełnie osuszone i na miejscach, gdzie dotąd szumiało morze, już niedługo zazielenią się pola i łąki. Koszty tego potężnego dzieła, które stanie się niewątpliwie chlubą przedsiębiorczości Holendrów, — wyniosą ogółem 126 miljonów guldenów.

W niemieckie ręce. — Największe rumuńskie zakłady metalurgiczne „Reschitza" mają przejść w najbliższym czasie w ręce niemieckiego koncernu Wolffa. W sprawie tej toczą się od kilku dni pertraktacje pomiędzy przedstawicielami obu stron w Berlinie.

Koncern Wolffa, pragnąc zapewnić sobie nieograniczone wpływy na działalność zakładów „Reschitza" zmuszony był uprzednio porozumieć się z koncernem Wickersa, do którego należy jedna trzecia cześć akcyj „Reschitza".

Zakłady „Reschitza" poszły na tę tranzakcję, wskutek niepomyślnego stanu interesów, wyrażającego się, między innemi, spadkiem akcyj przedsiębiorstwa o 50 lei, poniżej wartości nominalnej.

120 miljonów ludności. — Podług ostatnich statystyk ludność Stanów Zjedn. liczy obecnie 119.360.000 osób (w r. 1909 — 90.508.000). O ile chodzi o pochodzenie, to **Amerykanie pochodzenia angielskiego stanowią dwie piąte ludności.**

I. SANDY.

W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)

44)

Od czasu, gdy Sylwin stracił wiarę w przyszłość, karmił się wspomnieniami przeszłości i — rzecz dziwna — ta przeszłość, nie jakaś martwa, utwierdzona na szlakach Czasu jako niezniszczalny gmach, lecz odziana w nowe szaty, ukazywała mu się teraz, pełna drobnych zapomnianych szczegółów, obdarta z tego wszystkiego, co Sylwin uważał dotąd za niewzruszone... Jednem słowem, sunąc z zawrotną szybkością ku jakiejś otchłani, widział, że oddalają się od niego oba wybrzeża, i męczył się, chcąc dojrzeć dokładnie, jak one naprawdę wyglądają.

Więc oto trzy istoty, jemu najbliższe, których dzieje wydawały mu się dotychczas zupełnie dobrze znane, jasne: matka, siostra, brat.

Pierwsza z nich zabrała ze sobą do grobu jakąś wielką tajemnicę, o której on dowiedział się dopiero w dzień jej zgonu; teraz więc widzi jej postać po przez mgłę tej tajemnicy. Jej wielkie, piękne oczy za życia bywały czasem smutne, lecz ten smutek rozpraszała zawsze obecność dzieci. Te posępne cienie można było zauważyć w jej oczach tylko wtedy, gdy się ją zastało samą, siedzącą bezczynnie, co się rzadko zdarzało; w takich chwilach widocznie błądziła myślą gdzieś bardzo daleko, bo głos powracających dzieci budził ją jakby z uśpienia, że aż drgnęła... Wówczas Laura, która była powiernicą jej myśli, ściskała ją i tuliła w milczeniu, podczas gdy oni, chłopcy, cieszyli się, że udało im się „przestraszyć mamusię".

Albo Laura!.... Starsza siostra, pełna poświęcenia, pobożna, nie myślała nigdy o sobie, może bywała czasem trochę obrażliwa, może czasem na nich poskarżyła... Zresztą — to najlepsza przyjaciółka i towarzyszka matki, z którą prowadziła półgłosem poufne rozmowy. Sylwin przypomina sobie te szczegóły dopiero teraz, gdy już ma przeszło dwadzieścia lat. I teraz dopiero przychodzi mu do głowy, że matczyna tajemnica bardzo wcześnie zaczęła ciążyć sercu tej małej dziewczynki.

Wreszcie Anatol! Nie ten Anatol, którego Sylwin jak mniemał, znał tak dobrze, ale ten drugi, którego odnajduje, grzebiąc w roli zamazanych wspomnień...

Anatol siedemnastoletni. Pewnego wieczoru wraca do domu po północy, zmęczony, wzrok ma mętny...

— Gdzie byłeś? — krzyczy na niego matka, której głos słyszy Sylwin ze swego łóżka; zanim zasnął, słyszy też jeszcze spokojny ton odpowiedzi Anatola:

— Czemu mamusia niepokoi się o byle co? Zasiedziałem się na kartach u Pujol'ów. Może mama zapytać młodego Pujol.

Lecz matka nie pytała młodego Pujol. Uwierzyła synowi, tylko wymogła na nim przyrzeczenie, że nigdy nie będzie wracał do domu tak późno. Nietylko przyrzekł, ale i słowa dotrzymał. Odtąd wszystkie swoje niskie instynkty zaspakajał pokryjomu. Jego zepsucie tak obłudnie ukrywane, to właśnie najokropniejsza duchowa pleśń. Póki matka żyła, zachowywał przynajmniej pozory, chciał, żeby ta biel zewnętrzna stanowiła nadal odbicie uczciwego rodzinnego gniazda, do którego on — mimo wszystko — był przywiązany.

Matkę kochał naprawdę. Obok moralnej zgnilizny kwiat miłości synowskiej bujnie zakwitał w jego sercu. Rzekłbyś, że podwajał troskliwość dla matki w miarę jak ją coraz więcej okłamywał; bywał dla niej najserdeczniejszy z trojga.

Może czuł, — myśli Sylwin — że to ona jedna utrzymuje go jeszcze nad cuchnącym dołem, do którego mógłby się stoczyć lada chwila; tak drzewo, rosnące na skraju przepaści, ratuje czasem podróżnego, gdy mu się noga pośliźgnie...

Tymczasem jednak to ciągłe udawanie, fałsz, obłuda— wraz z jego nałogami — upodliły go. Teraz dopiero Sylwin rozumie, dlaczego jego brat już za młodu odzywał się o miłości tak ironicznie i z niesmakiem. Oni obaj, to dwa typy ludzkie, wręcz odmienne: idealiści o sercu prostem — i materjaliści, sceptycy, co tylko pożogę i zniszczenie sieją wokoło. Z tych dwóch typów złożone też być musiało stadło małżeńskie ich rodziców.

My jesteśmy ich dalszym ciągiem, — myśli Sylwin. — Ale to ciągnąć się może jeszcze długo, w następne pokolenia...

Takie wycieczki w przeszłość i wysiłki, by ją należycie wyświetlić, męczyły go ogromnie, niczem długie, znojne podróże. Samotność wyczerpywała go, obcowanie z najbliższymi — zatruwało mu życie, a nie mógł uciec ani od swego otoczenia, ani od własnych myśli.

WALKA

— Czy można? Daruje pani...

— Ależ proszę! Pan jest zawsze miłym gościem. Chciałam właśnie z panem pomówić...

(C. d. n.).

KRAJOBRAZ HISZPAŃSKI

Interesowała mnie Hiszpanja już w wieku dziecięcym, kiedy dostał w szkole za pilność w naukach — tom, oczywiście w rosyjskim przekładzie „Don Quichot'a". Podobał mi się nietylko główny jej bohater ze swoim adlatusem — Sancho - Pancho, ale jeszcze więcej sama Hiszpanja, po której sobie ci bohaterzy mogli wojażować i takich wyczynów romantycznych dokonywać.

Przypomniałem sobie te wspaniałe opisy krajobrazu Cervantesa, kiedym obecnie w ciągu kilku tygodni już nie zdechłą szkapą, osłem, czy mułem, lecz autentyczną, choć mocno jeszcze archaiczną, koleją szerokotorową, przy 40 — 45 kilometrach na godzinę — zjeździł półwysep Pirenejski na przestrzeni 4000 kilometrów.

Do pomocy jednak w odtworzeniu krajobrazu hiszpańskiego, biorę sobie opis króla Alfonsa Mądrego z w. XIII, dający pełny obraz tego, czem była już Hiszpanja wówczas.

— Wśród wszystkich krajów — mówi ten król — Hiszpanja ma pełnię wszystkiego. Jest ona zewsząd od cięta od świata z jednej strony przez góry Pirenejskie, rozciągające się od morza do morza, z drugiej oblewa ją Atlantyk a resztę kraju morze Tyrreńskie. Hiszpanja jest jakby rajem, gdyż nawadnia ją pięć rzek: Ebro, Duero, Tage, Quadalquivir i Guadiana. Ziemie, doliny i niziny są rozległe i dzięki słońcu i wilgoci rzek są one płodne i urodzajne. Hiszpanję w dużej części — zraszają liczne źródła, cysterny i studnie.

„Bogatą jest w żniwa, w doskonałe owoce, w mnóstwo ryb, zdrowe mleko i to, co się zeń wytwarza. Pełna jest grubej i małej zwierzyny, bydła, koni i mułów. Zaopatrzoną jest w zamki dla bezpieczeństwa. Słynie z dobrych win, smacznego chleba. Nie brak jej metalów i kruszców wszelakiego rodzaju, nawet złota i srebra. Bogata jest w miód i cukier, jasna od światła — zdobywanego z wosku i oliwy."

Król ten jakby wszystko wypowiedział w skrócie. Czy Hiszpanja dzisiejsza jest ta sama, co przed wiekami?

Obszarem obejmuje ona przeszło pół miljona kilometrów kwadratowych, z tego połowa znajduje się w strefie wilgotnej. W jednych miejscach opady atmosferyczne są bardzo częste, są znowu inne, gdzie deszczu niema nieraz latami. Od tego zależna jest flora cała — niezwykle w Hiszpanji bogata i różnorodna.

Krajobraz Hiszpanji — to kalejdoskop. Są tu panoramy bujnego życia natury, pełnego wegetacji prawie podzwrotnikowej, przy efektach, które się ogląda w najpiękniejszych częściach Riwjery francuskiej czy włoskiej lub też Adrjatyku słowiańskiego. Wogóle Hiszpanja przypomina wielce krajobraz Jugosławji.

Struktura geologiczna Hiszpanji zrodziła niespodzianki terenowe, których opis wymagałby szczegółowego studjum. Naogół Hiszpanja jest — poza Szwajcarją — krajem najwyżej położonym w Europie. Taka Avila, miejsce św. Teresy, jest wzniesioną na 1100 metrów ponad poziom morza. Madryt — 650 metrów, Burgas — 850, Salamanca — 807. Ze względu na jej kontynentalny charakter — ma ona klimat o krańcowych przejawach. Upał przy słońcu, chłód przejmujący po zachodzie. Lato daje dni gorące i chłodne noce. Zimą mróz chwyta, jak i u nas. W niektórych częściach Hiszpanji — zima bywa dość długa i ostra, lato krótkie i upalne — to też mówią Hiszpanie: „nueve meses de invierno y tres de infierno" (dziewięć miesięcy zimy i trzy piekła).

Przyjemną jest atmosfera wczesnej jesieni, trwającej zwykle krótko, jak i wiosna, zwykle cudna w swej pogodzie, powietrzu i w rozkwicie natury. Są tu wiatry od morza, które łagodzą mróz, czy też skwar lata, ale są też i wiatry, wprawiające w ruch wodą nabrzmiałe zwały chmur, które nie mogąc utrzymać swego ciężaru spadają często już nie w formie zwykłego deszczu, ale ulewy, a niekiedy strasznego cyklonu, po których przychodzi nieraz długotrwała susza, zmieniająca często rozkwiecone pola czy łąki, ogrody, winnice i plantacje na pustynie pełne zrudziałego i spalonego słońcem zielska i badyli.

Podczas takich cyklonów wzbierają największe rzeki, a fale rwącej wody, przedstawiają obraz niszczycielskiego żywiołu. Burzy on brzegi, żłobi sobie nowe koryta, rwie pola i ogrody, rozwala szosy i tory kolejowe. Nie oszczędzi drzewa ni innej rośliny. Przyglądałem się takiemu cyklonowi, na szczęście z okien pociągu, który z trudem toczył się po zalanych szynach.

Cyklony i burze wyświadczają jednak i dobrodziejstwa — po ich przejściu, wszystko jak odrodzone: drzewa, rośliny, a nawet i ludzie, którym upał dał się we znaki.

Podczas suszy — Hiszpanja nędzny roztacza widok — wszystko zżółkłe, spopielone, a po deszczu staje się rajem.

Kaprysy klimatu i jego skoki są zadziwiające. Madryt, znajdujący się w promieniu 50 klm. od gór Sierra de Guaderama, ma śnieg nieraz w końcu maja, a tuż prawie na tej samej odległości wspaniała siedziba królewska, znany ze swoich pałaców i parków, przysłowiowy Aranjuez tonie w morzu kwiecia i zieleni. Taki szczyt lodem i śniegiem pokryty, jak Sierra de Gredos, posiada na jednem ze zboczy na wysokości prawie 2000 mtr. jakby park pełen cyprysów. Rozmaitość klimatu hiszpańskiego dowodzi różnorodności prądów powietrznych, operacji słonecznej i rozkładu wilgoci na terenie miejscami mocno kamienistym i przepuszczalnym. Tem się też tłumaczy charakter rzek hiszpańskich, których koryta większą część roku pokrywają kwiaty, chwasty, albo też złomy kamieni.

Ks. W. Knebłewski.

Czytajcie i rozpowszechniajcie Polskę

Czytaj i rozpowszechniaj „Rodzinę Polską"

KULTURA I SZTUKA

WSPÓŁCZESNE ZABOBONY

PRZESĄDY SYNONIMEM... GŁUPOTY

Większość ludzi — pomimo nakazów religji i mimo odkryć naukowych — nie może się otrząsnąć z zamierzchłych wierzeń w gusła i zabobony, — nie może wyeliminować z życia codziennego tysiąca przesądów, które mają jakoby wpływ na ludzkie życie i czyny.

Tradycje astrologji, — satanistycznych wierzeń w czarownice, upiory, gwiazdy, cyfry kabalistyczne, sny i t. d. dotychczas jeszcze egzystują wśród ludzi — i to nietylko prostych umysłem, ale nawet w sferach najbardziej kulturalnych.

A przecież wiara w zabobony stoi w stosunku odwrotnym do rozwoju umysłowego: im głębsza jest wiara w przesądy, tem... płytsza jest umysłowość wierzącego.

Ostatnio, w związku z potwornemi zbrodniami w Düsseldorfie— ludność tamtego miasta poczęła wie rzyć, że zbrodnie te nie są dziełem człowieka, lecz istoty nadnaturalnej... upiornego wampira, który — jak to uważali starożytni i średniowieczni — jest zmarłym czarownikiem, co wstaje z grobu co noc, aby wysysać krew z ludzi.

W tę dziwaczną i bezsensowną legendę wierzyła ludzkość prawie do końca 17-go wieku —i oto — przez zagadkowe morderstwa odżywa ona znowu.

Również wiara w wilkołaków pokutuje dotychczas pośród osób naiwnych. Niedawno w Strasburgu pewien gajowy zastrzelił młodego człowieka, którego uważał za przywódcę jego prześladowców — wilkołaków: cała wieś świadczyła na korzyść gajowego, twierdząc, że widziano jak ten młodzieniec przemieniał się w zwierzęta.

Lecz poco szukać tak jaskrawych i rażących przykładów? Przecie prawie każdy z nas wierzy „troszeczkę“ w zabobony, przecie każdy jest „nieco“ przesądny, każdy ma swój „feralny“ dzień.

Wielu przecież dla ustrzeżenia się od złych wpływów, nosi przy sobie talizmany, w postaci kamieni, które „odwracają urok“ i „niszczą czary“, kupuje sobie „mascotte'y“ i „porte - bonheury“ przynoszące ja koby szczęście i powodzenie, wróży z kart i stawia „kabałę“ dla odgadnięcia przyszłości i uzyskania wskazówek co do postępowania w życiu.

Powszechnie — chyba — panuje przekonanie, że piątek, czy też inny dzień tygodnia — jest nieszczęśliwym, że każdy z nas ma złe, by dłań nieszczęśliwe i te, przy których pomocy można wygrać na loterji, a już dla wszystkich pono naj nieszczęśliwszą jest liczba 13.

Wiedzą chyba wszyscy, sami się śmiejąc potrochu z siebie, do jakich dziwactw uciekają się ludzie, aby unieszkodliwić wpływ tej liczby: są tacy, co nie wymówią nigdy, ani nie napiszą „trzynastki“, natomiast zastępują ją liczbą „12 bis“.

I tak bez przerwy: plączemy się w labiryncie nieuzasadnionych, nielogicznych, głupich poprostu przesądów dla dogodzenia tkwiącej w ludzkiej naturze dążności do rzeczy tajemniczych, upiornych, grożących nam na każdym kroku złym „urokiem“ czy „nieszczęściem“. Strach przed ciemnością, strach przed „feralną“ liczbą, przed zapaleniem trzech papierosów od jednej zapałki, przed następstwami z rozbicia lustra czy szklanki — oto stałe uczucie przesądnych, którym się zdaje, że w ten sposób żyją „duchowo“.

Zrzucić winniśmy z siebie te wstyd nam przynoszące przesądy, pozbyć się nieuzasadnionych, a żyjących jeszcze na skutek braku krytycyzmu zabobonów.

Większość z nich znajdzie swe najprostsze wyjaśnienie w nauce, a te. które w sposób naturalny nie dadzą się wytłumaczyć, znajdą wyjaśnienie swej zagadki w religji.

Z KINOTEATRÓW

PALACE: Zdrada stanu. Film niemiecki. Wytwórnia Ufa. Reż: Jan Mayer. Własność biura: Warszawska kinematograficzna Sp. Akc.

TĘCZA: Szampańskie życie. Film amerykański. Wytwórnia: Paramount. Reż.: Dorothy Arzner. Prod. Schulberg.

Znamy, rzecz oczywista, tę operetkową Russaję, którą mamy teraz sposobność widzieć w Palace. Znamy ją z wielu, aż nazbyt wielu obrazów amerykańskich. Tymczasem nad Sprewą, gdzie filmy sporządzają wedle własnych recept, za bardzo zapatrzono się na wzory amerykańskie, w których znajomość Rosji równa się naszej znajomości Chin.

O, znamy szlachetnego Michała Orłowa. To typ, zamieszkujący poddasze i trawiący czas w niemej kontemplacji, która w prostej linji prowadziła i prowadzi dziś jeszcze na Sybir. — Znamy również hrabiankę wielką damę, która stoi na usługach partji rewolucyjnej; której przypadło w udziale wykonanie dzisiejszego mordu. Hrabianka (wiemy również) skapituluje w decydującym momencie a wraz z nią upadnie cały spisek. Po tem utworzy się „trójkącik“, który znajdzie swoje rozwiązanie na niekorzyść bledziutkiego książątka, pretendenta do rączki hrabianki. Realizator przepuszcza moc niekonsekwencyj, które najgłupszy i najlichszy na świecie widz kinowy musi strawić w milczeniu, aby tylko koniec z końcem związać, co jest o tyle nieścisłe o ile chodzi tylko i wyłącznie o Gerdę Maurus i Gustawa Fröhlicha.

Zdjęcia stoją na bardzo wysokim poziomie. Fotografja Ufy jest jedną z najpiękniejszych na świecie.

• • •

Film dźwiękowy zdobył już sobie u nas prawo obywatelstwa. Omawiając na tem miejscu czwarty z rzędu film (Statek komedjantów, Upadły anioł, Trzykrotne wesele i powyższy) notujemy dalsze spostrzeżenie.

Dźwięki najbogatsze bywają przy rewji. Mniejsza o to czy ich wrażenia są równe ich szerokiej skali, ale sam ten fakt mówi nam, iż dwie te dziedziny: wzrok i dźwięk są dorywcze kojarzone ze sobą.

„Szampańskie wesele“ przynosi kilka pocieszających zdjęć robionych na plenerze.

Młodemu kinu „Tęczy“ należy się za śmiałą inicjatywę słówko pochwały. A i film, który wybrało można nazwać udanym, choć mała Nancy Caroll jest nieco słabsza aniżeli w „Upadłym aniele“.

H.

Bibljoteki szpitalne

Celem podniesienia lecznictwa

Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wojewodom, by ci wpłynęli na zarządy szpitali i skłonili je do zakładania przy szpitalach bibljotek fachowo-lekarskich. Ministerstwo spraw wewnętrznych, wydając to zarządzenie, miało na uwadze **podniesienie strony naukowej lecznictwa szpitalnego**, co ma duże znaczenie zwłaszcza dla prowincji W myśl wspomnianego wyżej zarządzenia wojewodowie mają baczyć, by w budżetach figurowały pewne kwoty, przeznaczone na cele bibliotek szpitalnych.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 5-go stycznia:

WARSZAWA: *10.15* Naboż. z Bazyliki Wil. *12.10—14.00* Poranek symfoniczny z Filh. Warsz. *14.00* Pogadanka dla gospodyń wiejskich. *14.20* Muzyka. *14.30* Koszta kontroli obór. *14.50* Pieśni ludowe. *15.00* Co słychać, o czem wiedzieć trzeba. *15.20* Muzyka. *16.00* O wrażeniach z wycieczki do Rzymu. *16.20* Muzyka gramof. *16.40* O gigantycznych planach współczesnej techniki. *16.55—17.15* Muzyka gramof. *17.15* W rocznicę Promienistych. *17.40—19.00* Koncert. *19.00* Rozmaitości. *19.25* Feljeton p. t.: Rzeczywistość. *20.00* Kwadrans literacki. *20.15* Koncert popularny. *21.45* Słuchowisko z Krakowa. *22.25* Ostatnia fala. *23.00—24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *10.15* Transm. z Bazyliki Wil. *12.10—14.00* Transm. z Warszawy. *14.00—14.20* Zaburzenia seksualne klaczy. *14.20—14.30* Transm. z Warsz. *14.30—14.50* Odczyt p. t.: Z życia łososia. *14.50—15.00* Transm. z Warsz. *15.00—15.20* Dr. W. Płoski: Kronika rolnicza. *15.20—16.00* Trans. z Warsz. *16.00—17.15* Transm. z Katowic. *17.15—17.30* Feljeton: O czem nie wiecie... *17.40—19.00* Transm. z Warsz. *19.10—19.55* Czwarty król — melomisterjum Bożego Nar. *19.55—20.00* Transm. z Warsz. *20.15* Koncert wiecz. *21.45* Słuchowisko literackie. *22.15—23.00* Transm. z Warsz. *23.00—24.00* Muz. tan.

POZNAŃ: *10.15—11.45* Transm. z Bazyliki wil. *12.05—12.25* Gruźlica w naszych oborach. *12.25—12.45* Aktualne zagadnienia hodowlane. *12.45—13.10* Oszczędność i porządek w ubraniu. *17.00—17.45* Koncert gramofonowy. *17.45—18.15* Audycja dla dzieci. *18.15—18.30* Biuletyn Stow. Młodz. Pol. *18.50—19.15* Audycja wokalna. *19.15—19.40* Interludjum muz. *19.40—20.00* Silva rerum. *20.00—20.15* Transm. z Warsz. *20.15—21.45* Koncert solistów. *21.45—22.15* Słuchowisko z Krakowa. *22.30—24.00* Muz. tan.

KATOWICE: *10.15* Transm. z Bazyliki Wil. *12.10—14.00* Poranek z Warsz. *15.00—15.20* Transmisja. *15.20—15.40* Odczyt religijny. *15.40—16.00* Opłacalność nawozów sztucznych. *16.00—17.15* Koncert popul. *17.15—17.40* Na szachownicy. *17.40—19.00* Koncert. *19.20—19.30* Intermezzo muzyczne. *19.30—19.55* Bery i bojki śląskie. *19.58—20.15* Transm. z Warsz. *20.15—21.45* Koncert z Pozn. *21.45—22.15* Słuchowisko z Krak *22.15—24.00* Transm. z Warsz.

WILNO: *10.15* Transm. z Bazyliki Wil. *12.05—15.20* Transm. z Warsz. *16.50—17.15* Audycja dla dzieci. *17.40—19.00* Transm. z Warsz. *19.00—19.25* Co się dzieje w Wilnie? *19.25—19.40* Lekcja niemieckiego. *20.30* Niedziela kameralna. *21.45—22.15* Transm. z Krakowa. *22.15—24.00* Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE: *10.00 Brno.* Koncert. *11.00 Wiedeń.* Koncert symfon. *16.00 Lipsk.* Trzej święci Królowie— słuchow. *18.45 Londyn.* Recital fortepianowy Beli Bartowa. *19.00 Leningrad.* Koncert Kwartetu Auera. *19.30 Lipsk.* Die beiden Schützen — opera kom. Lortzinga. *20.00 Monachjum.* Księżniczka Dolarów — operetka. *20.00 Berlin.* Koncert z udziałem Flescha. *20.05 Wiedeń.* Der Zerrissene — słuchowisko. *21.02 Rzym.* Iris — opera Mascagniego.

ALFABET ŁACIŃSKI

zamiast cyrylicy

Z inicjatywy Głównej Komisji Naukowej w Moskwie zostanie powołana do życia specjalna podkomisja, któ ra zajmie się zbadaniem projektu latynizacji alfabetu rosyjskiego.

RADY STAREGO LEKARZA

TEMPERATURA CIAŁA

Jednym z najważniejszych objawów zdrowia naszego ciała jest stan jego temperatury. Normalnie zdrowy człowiek posiada z rana 36,3 do 36,6 stopni, po południu około godz. 5 — 36,6 do 36,9 stopni Celsjusza, nigdy jednak więcej ponad 37. Temperatura ta mierzona jest pod pachą. O ile mierzy się ją wewnątrz ciała np. w ustach, wyższą jest ona o parę dziesiątych stopni. Najczęściej używane obecnie termometry są tak zwane maksymalne, w których słupek rtęci po osiągnięciu najwyższego poziomu pozostaje i nie opada, nawet po oziębieniu.

W razie, jeżeli podejrzewamy, że stan naszego organizmu nie jest w porządku, powinniśmy mierzyć temperaturę z reguły dwa razy dziennie, o 8 zrana i o wpół do piątej po południu. Mierzenie powinno odbywać się przed jedzeniem, gdyż po spożyciu pokarmu temperatura ciała podwyższa się o kilka dziesiątych stopnia. Mierząc temperaturę, należy włożyć termometr pod pachę, które to miejsce powinno być najpierw dobrze wytarte z potu. Tam powinien pozostać termometr około 10 minut, stale przyciskany ramieniem. Nawet przy tak zwanych termometrach minutowych ten okres czasu jest wskazany. O ile używa się termometru innego niż maksymalny, temperatura powinna być odczytana przed wyjęciem go z miejsca, w którem się ją mierzyło. Wysokość ciepłoty zapisuje się dzień po dniu, oddzielając całe stopnie od dziesiętnych przecinkiem. Termometr należy następnie dobrze wymyć, najlepiej w jakimś środku dezynfekcyjnym i po obtarciu włożyć do futerału.

Ciepłota wyższa ponad 37 stopni wskazuje, że w organiźmie jest coś nie w porządku. Jeżeli to zjawisko występuje w ciągu kilku dni lub jeśli temperatura jest znacznie podwyższona, należy skrupulatnie przejść w myśli cały stan swego organizmu, poczem udać się do lekarza i zakomunikować mu swe spostrzeżenia, aby dać mu możność postawienia dokładnej diagnozy.

Książę malarz

O CYGAŃSKIEM ŻYCIU ARTYSTÓW

„Nie sądzę, aby głód, bieda, życie na poddaszu i inne dokuczliwe strony cygańskiej egzystencji były ko niecznemi warunkami rozwoju tempera mentu artystycznego“, — twierdzi książę Eugenjusz, młody brat króla Gustawa i jeden z najwybitniejszych pejzażystów szwedzkich, w artykule ogłoszonym ostatnio w jednem z pism gotenburskich.

„Książę malarz“ podkreśla fakt, że było wielu wielkich malarzy, którzy wcale nie cierpieli niedostatku, natomiast całe szeregi wybitnych artystów uległy w walce z niedostatkiem, ludzie ci byliby jeszcze głośniejsi, gdyby ich uwolniono od troski o byt. Sam książę miał inne trudności do zwalczania, a przedewszystkiem swe królewskie pochodzenie i przesądy, co może być wolno lub nie wolno księciu krwi.

„Z mego punktu widzenia“ — dodaje artysta — „największe zadowolenie daje sam fakt pracy. Kiedy ukończę obraz i zawieszę go na ścianie, interesuje mnie on mniej, niż wtedy, gdy pracowałem nad nim z paletą i pędzlem w ręku. Nie mogę sobie nawet przypomnieć, czy bardzo byłem podniecony, gdy mój obraz został wystawiony na wystawie światowej w r. 1889. Mojem jedynem pragnieniem jest, aby mnie traktowano, jako prawdziwego, rzeczywistego artystę, a nie jak amatora. Studjowałem i pracowałem ciężko, możliwe, że jestem malarzem średnich zdolności, lecz malarzem zawodowym, a nie amatorem.

SACHA GUITRY

przemówił do 40 miljonów

Pewnej nocy o godz. 3, kiedy cały Paryż był pogrążony w głębokim śnie, Sacha Guitry wziął słuchawkę telefoniczną i przemówił do 40 miljonów radjosłuchaczy, znajdujących się o tysiące kilometrów.

Sacha Guitry przemówił po angielsku — jego mowa była transmitowana do Ameryki — (w Nowym Jorku była wtedy godzina 10 w.). Słynny autor w gorących słowach dziękował Amerykanom za gorące przyjęcie, jakie jemu i jego żonie zgotowano trzy lata temu.

Następnie zaśpiewała do telefonu Yvonne Printemps, żona Sachy Guitry. Zdarzyło się to po raz pierwszy, że słowo i śpiew przebyły Atlantyk i były słyszane w całej Ameryce.

Dewiza Ludzkości

„Walczyć, szukać, znajdować, nie uginać się nigdy“ — oto dewiza ludzkości.

Taki napis, wyjęty z dziennika bohaterskiego zdobywcy tajemnic podbiegunowych, Scotta, umieszczono na jego lodowym grobie, wśród bezbrzeżnej, białej pustyni lodowej pod biegunem północnym.

Ta cudowna dewiza przyświecała wszystkim zdobywcom, odkrywcom, wynalazcom, którzy nieugięci, niezrażeni chwilowem niepowodzeniem, wielokrotnie powtarzali swoje poszukiwania, czy eksperymenty, aż do osiągnięcia zamierzonego celu. Wielu z nich własnem zdrowiem lub życiem okupiło zdobycze, złożone na ołtarzu Ludzkości.

W życiu naszem, w bytowaniu codziennych, szarych ludzi, ta wzniosła dewiza bohaterów Ludzkości — również może być hasłem podniecającem nasze siły i energję do wysiłków i zdobyczy...

Nie zapominajmy, że życie jest nieustanną walką o byt. Grzebie ona pod gruzami zawalonych nadziei niejedno istnienie, druzgocze niejeden poryw, odbiera niejedna wiarę, w niwecz obraca niejeden wysiłek, — ale też odważnym śmiałym i wytrwałym sowicie wynagradza zdobywczy wysiłek.

Ten tylko daje sobie radę w zapasach życiowych, ten tylko szczęśliwie ląduje i portu dobija, kto na wszystkie ataki zmiennego losu jest przygotowany, kto, uzbrojony, przeciwnościom oprzeć się zdoła, złą chwilę i niepowodzenie przetrzyma...

Obok sił fizycznych i zdrowia konieczne są pieniądze, jako rezerwa i siła pomocnicza i ratunek w razie potrzeby.

Ci, którzy świadomie i planowo podjeli walkę o zdobycie lepszej dla siebie egzystencji, wiedzą i pamiętają o konieczności posiadania zapasu pieniędzy. Ci oszczędzają. Oddają oni wszelki grosz wolny do P. K. O. na książeczkę oszczędnościową, aby w każdej chwili mieć sukurs.

Naśladujmy ich, jeżeli chcemy dojść do celów zamierzonych. Bez tego — bez zapasu gotówki w P. K. O. nie damy sobie rady. Nasze wysiłki mogą się zmarnować.

M. Cz.

Epidemje zamierają

MNIEJ CHORÓB W UBIEGŁYM TYGODNIU

Epidemje, jedno z największych nieszczęść ludzkości, wobec współczesnej techniki lekarskiej, stały się znacznie mniej groźne niż kiedyś.

W średniowieczu t. zw. „czarna śmierć“ dziesiątkowała ludność miast i wsi, a dziś taż sama dżuma nie zagląda do nas, dzięki Bogu, wcale. Groźna w swoim czasie cholera, na której wspomnienie, starych ludzi przechodzi dreszcz, dziś jest epidemją, którą się z miejsca, jak to mówią, „bierze za łeb“ i notujemy jej coraz mniej wypadków.

Czasem najpodatniejszym dla rozwoju epidemij jest lato, kiedy to tak trudno się ustrzec od przedkr ięcia niebezpiecznych bakteryj, chociażby w wodzie, czy kurzu miejskim. Natomiast zimą epidemje nikną, dając na chwilę odetchnąć chorowitej ludzkości.

Stan ten najlepiej ilustruje zestawienie statystyczne za ubiegły tydzień, dokonane dla terenu Warszawy. W okresie od 22 do 28 grudnia włącznie zanotowano w Warszawie 4 przypadki duru brzusznego i 7 zamiejscowych, co stanowi o 12 mniej, niż w poprzednim tygodniu, 1 duru plamistego, którego w ub. tygodniu nie odnotowano wcale, 29 szkarlatyny i 1 zamiejscowy (o 31 mniej), 41 dyfterytu i 3 zamiejscowe (o 18 mniej), 48 odry (o 31 mniej), 12 kokluszu (o 4 mniej), 5 jaglicy i 3 zamiejscowe (o 23 mniej), 12 róży i 3 zamiejscowe (o 10 mniej), 4 zakażenia połogowego (o 1 więcej) oraz 13 gruźlicy i 14 zamiejscowych (o 74 mniej).

W każdym razie pomimo zimowego „zastoju na rynku epidemicznym“ trzeba zwracać baczną uwagę na stan zdrowotny otoczenia, bo zaraza wybucha łatwo, a przy największej nawet intensywności w pracy lekarzy daje się bardzo we znaki pochłaniając szereg ofiar.

To też przestrzeganie przepisów sanitarnych, szczególniej w większych skupiskach ludzkich powinno być kontrolowane jaknajsurowiej. A niestety wykroczeń, w tej dziedzinie, jest bardzo dużo.

Niejednokrotnie poruszaliśmy na tem miejscu bolączki Warszawy w tym zakresie. Dotychczas, jednak, było to wołanie bez echa. Nie zniechęca nas to wszelako. Będziemy dalej walczyć o ład i porządek w stolicy, aż wreszcie przyjdzie czas, że osiągniemy pożądane rezultaty.

Or.

Handel na raty

Powinien być ujęty ustawowo

W związku Izb przemysłowo-handlowych omawiana była ostatnio konieczność szybkiego uregulowania w drodze prawnej handlu na raty, który w ciągu lat ostatnich bardzo rozpowszechnił się w Polsce. Poszczególne izby opracować mają własne projekty przepisów handlu na raty, które, po uzgodnieniu, przedstawione będą czynnikom rządowym.

Jak wiadomo, Ministerstwo Przemysłu i Handlu już dawno zajmuje się tą kwestją i obecnie opracowuje materjały zebrane w drodze ankiety, rozpisanej w swoim czasie wśród urzędników.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA CZĘSTOCHOWSKA

Częstochowa. — Bezrobocie. — Liczba bezrobotnych w Częstochowie i powiecie częstochowskim sięga niespotykanej dotychczas na miejscowym terenie rekordowej wysokości 12.000 osób. Znaczny wzrost bezrobocia, jaki obserwujemy w ostatnich dniach tłumaczy się licznemi redukcjami w miejscowych zakładach pracy i zupełnem ustaniem robót budowlanych.

Częstochowa. — Zjazd starostów. — W dniach 3 i 4 stycznia r. b. odbędzie się zjazd starostów województwa kieleckiego. W drugim dniu zjazdu wezmą również udział przedstawiciele wydziałów powiatowych. Omawiane będą sprawy gospodarcze, aprowizacyjne, rolne, bezpieczeństwa, higjeny i t. p. Zjazd odbędzie się w siedzibie województwa w Kielcach.

Częstochowa. — Statystyka miejska. — Magistrat m. Częstochowy postanowił przystąpić wkrótce do opracowania materjałów statystycznych i innych do Rocznika Statystycznego, który tym razem obejmie nie jeden rok, jak się dotąd praktykowało, a dwa lata 1928 i 1929. Będzie to książka dość dużych rozmiarów, zawierająca cyfrowy obraz różnych dziedzin miejscowego życia. Znajdą tam odbicie takie sprawy jak szkolnictwo, kwestja mieszkaniowa, przestępczość i ruch transportów kolejowych, strajków, liczby urodzin i śmierci i t. d. Specjalny dział zostanie poświęcony zagadnieniom miejscowego życia gospodarczego.

KRONIKA KRAKOWSKA

Zakopane. — Pogoda ustalona. Zawody. — Po przejściowym wietrze halnym pogoda w Tatrach ustaliła się przy dość jeszcze obfitym pokładzie śnieżnym i temperaturze poniżej zera. Okryte śniegiem stoki roją się od narciarzy i saneczkarzy.

Wczoraj na stadjonie sportowym komitetu imprez sportowych odbyły się popisy międzynarodowe w jeździe figurowej na lodzie, które urządzał Polski Związek Narciarski i Polski Związek hockeyowy.

Krynica. — Zjazd lekarzy. — W dniu 2 b. m. dyr. departamentu służby zdrowia, dr. Piestrzyński, wyjechał do Krynicy na 3-ci ogólny zjazd lekarzy, który obradować będzie w dn. 4, 5 i 6 b. m. Na zjeździe będzie wygłoszony szereg referatów z zakresu balneologji.

KRONIKA LWOWSKA

Lwów. — Ukrócenie hazardu. — Władze administracyjne we Lwowie wydały zakaz umieszczania w lokalach publicznych aparatów do gier hazardowych t. zw. aparatów zręczności. Równocześnie zarządzono wygaśnięcie koncesji na aparaty już ustawione po upływie trzech miesięcy. Jak wiadomo, aparaty te zezwolono instalować w lokalach publicznych przed dwoma laty wbrew powszechnej opinji, która protestowała bezskutecznie przeciwko protegowaniu hazardu w najszerszych warstwach społeczeństwa.

Lwów. — Finał wesołej zabawy. Policja śledcza we Lwowie aresztowała b zarządcę dóbr Stefana Tustanowskiego w Oskrzesińcach, pow. rohatyńskim Michała Majewskiego pod zarzutem oszustwa i kradzieży, na szkodę zarządu dóbr Oskrzesińce Majewski zdefraudowawszy weksle na kwotę 1.800 zł. puścił je w obieg, poczem urządzał szerokie zabawy, przedstawiając się wszędzie jako rzekomy rotmistrz rezerwy. Policja odstawiła go do więzienia śledczego w Brzeżanach.

Borysław. — Nieszczęśliwy wypadek i śmierć. Pomocnik szybowy kopalni „Marja Teresa“ w Borysławiu, Franciszek Paszek, idąc w kierunku dworca kolejowego w Borysławiu, pośliznął się i upadając na chodnik, poniósł śmierć. Bezpośrednią przyczyną zgonu był udar serca. Jest to już w przeciągu krótkiego czasu, drugi podobny wypadek. Winę tym wypadkom przypisują fatalnemu stanowi chodników borysławskich.

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź. — Wiece posłów komunistycznych w Łodzi. — Od kilku dni nieznani osobnicy rozrzucali na terenie fabryk łódzkich ulotki o mającym się odbyć wczoraj na pl. Gen. Hallera wiecu komunistycznym. Faktycznie około południa przybyli na plac gen. Hallera posłowie komunistyczni: Rosiak i Kieruzalski, usiłując przemawiać do tłumu. Silny oddział policji rozproszył jednak tłum, liczący kilkaset osób. Uczestnicy wiecu bocznemi ulicami dostali się do koszar 28 pułku strzelców kaniowskich, gdzie wymienieni posłowie ponownie usiłowali wygłosić antypaństwowe przemówienie. Interwencja policji rozproszyła demonstrantów, którzy jeszcze kilkakrotnie usiłowali gromadzić się w różnych miejscach. Zatrzymano kilka osób, które odstawiono do urzędu śledczego.

KRONIKA POZNAŃSKA

Poznań. — Dzień Pogotowia. — Niezwykle pracowity dzień, a właściwie noc mieli lekarze Pogotowia Ratunkowego, które wzywano w ciągu samej nocy Sylwestrowej przeszło 30-ci razy, w tem dwa razy nawet do Żabikowa, gdzie na odbywającej się zabawie tanecznej doszło do dwóch bójek. Ofiary ich w osobach: Hoffmana i Cielaka odwieziono z ranami kłótemi do szpitala w Poznaniu. Pozatem krótko po godz. 1-szej wezwano Pogotowie Ratunkowe do Prezydjum policji, gdzie zgłosił się uczeń zegarmistrzowski Leon Krzyżanowski, który pilnując sklepu swego pracodawcy przy ul. św. Marcina, napadnięty został przez nieznanych wyrostków i pokaleczony nożem. Ponieważ doznał on ciężkiego opłucnej, przewiesiano go odwieźć do szpitala. Stan jego jest groźny.

Poznań. — Osunięcie się ziemi. — Onegdaj około godz. 19-ej z nieustalonej narazie przyczyny na jezdni ul. Tamiątkowej, osunęła się ziemia. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna, która poczyniła potrzebne zabezpieczenia. Wskutek usunięcia się ziemi powstał lej, głębokości jednego metra oraz półtora metra szerokości.

KRONIKA POMORSKA

Gdynia. — Budowa portu. — Jak donosi ostatni „Dziennik Gdyński“ budżet min. Przemysłu i Handlu przewiduje na dalszą budowę portu gdyńskiego sumę 23.600.000 zł. M. in. na budowle w Gdyni 1.800.000 zł. na port handlowy 12.700.000 zł. na wykupienie gruntu pod budowę portu 1.500.000 zł. Budżet Min. Przemysłu i Handlu przewiduje na rozwój floty handlowej. Pożyczyj kredytowych na budowle prywatne preliminarz nie zawiera.

Gdańsk. — Skreślenie długów. — Jak już donosiliśmy senator dr. Kanitzer wraz z dr. Ferberem na zaproszenie polskiego Min. Spraw Zagranicznych, udał się na konferencję haską. W związku z wyjazdem dr. Kanitzer udzielił przedstawicielom prasy następujących informacyj:

Senat W. M. Gdańska zwrócił się za pośrednictwem rządu polskiego z prośbą o określenie zobowiązań reparacyjnych, a także długów zaciągniętych skutkiem okupacji. Długi W. M. Gdańska wynoszą: koszty okupacji 5.500.000 m. n. administracja cywilna 300.000 marek, uregulowanie granic 27.000 m., długi reparacyjne—3.763.000 marek, niemieckie długi przedwojenne 117.000 marek, za przejęcie rządowych i miejskich własności — 34,9 milj. marek za własności przejęte przez władze portu. Konferencja odbędzie się dzisiaj.

Delegacja gdańska udaje się do Hagi wraz z delegacją polską, przyczem oczekiwać należy, iż sprawa skreślenia długów Gdańska weźmie pomyślny obrót.

Gdańsk. — Bankructwo dziennika. — Z dniem 31 stycznia r. b. przestanie się ukazywać dziennik wychodzący w Gdańsku od 72 lat „Danziger Zeitung“. Ostatnie próby utrzymania tego pisma przy życiu mianowicie fuzja z „Danziger Neueste Nachrichten“ zawiodła również. Zaznaczyć należy, iż swego czasu pod kierownictwem posła Rikierta był „Danziger Zeitung“ pierwszem liberalnem pismem W. M. Gdańska. Od czasu jednak, gdy dziennik zmienił swe zapatrywania i swój kierunek z liberalnego, a nawet demokratycznego i stał się organem prawicowym, zaczął tracić coraz bardziej abonentów, co spowodowało upadek pisma.

Grudziądz. — Rada miejska. — Jak się dowiadujemy, pierwsze inauguracyjne posiedzenie nowowybranej Rady miejskiej odbędzie się w dniu 4 stycznia 1930 r. Kodencja starej Rady miejskiej upływa z końcem tego roku.

KRONIKA WILEŃSKA

Wilno. — Wpływy podatkowe. — W ciągu ub. miesiąca do kas miejskich wpłynęło zaledwie 80 proc. podatków, które winny być ściągnięte w tym miesiącu.

Wilno. — Handel zagraniczny. — W ciągu ostatnich dwóch dekad przez stację graniczną Turmonty przewieziono do Łotwy 54 wagony towarów i węgla. Do Rosji Sowieckiej zaś przez stację Stołpce, Zahacie i Olechnowicze przeszło 71 wagonów różnych towarów wraz z węglem i manufakturą. Do Prus Wschodnich przez stację graniczną Raczki przewieziono 35 wagonów różnych towarów i 45 wagonów drzewa.

Białystok. — Kryzys przemysłowy. W ostatnich dniach wstrzymano pracę na terenie Białegostoku w 16 fabrykach. Są to przeważnie fabryki włókiennicze oraz jeden tartak i jedna fabryka drutu i gwoździ. Powodem wstrzymania pracy jest ciężki kryzys, jaki obecnie przeżywa przemysł białostocki.

Wilno. — Pijany Sylwester. — Z pogranicza donoszą, iż w noc Sylwestrową na odcinkach granicznych Troki, Orany, Olkienniki, strażnicy litewscy w stanie nietrzeźwym wywołali szereg zajść granicznych, ostrzeliwując osoby cywilne i wojskowe.

Koło wsi Narulańce strażnicy zastrzelili 60-letnią staruszkę Maryszkiewiczowa i zranili 12-letniego jej wnuka, którzy powracali z kościoła.

Na odcinku granicznym Kołtyniany strażnicy litewscy zniszczyli kilka kopców granicznych i polamali wiechy. Na interwencję organów KOP'a Litwini odgrażali się wtargnięciem na polskie terytorjum.

Równocześnie z tego powodu awantury i burdy pijackie urządzali strażnicy sowieccy, którzy spotykali Nowy Rok niebywałą pijatyką i strzelaniną. Na odcinkach granicznych Wilejki, Iwieniec, Stołpce również strażlejki, Iwieniec, Stołpców również straż granicznych.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

Sosnowiec. — Bagnetem w piersi. Onegdaj wieczorem podczas zabawy w jednym z domów we wsi Rabka pod Zagórzem wynikła sprzeczka między bawiącym na urlopie żołnierzem Stanisławem Kerdaczem, szeregowcem 26 p. p. ze Lwowa a Franciszkiem Birletem. W pewnej chwili Kerdacz wydobył bagnet i pchnął przeciwnika w pierś. Przybyła na miejsce policja przewiozła Birleta w stanie beznadziejnym do szpitala, Kerdacz zaś został aresztowany i przekazany żandarmerji.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięczna w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 50 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia teatralne i fantazyjne skośne 50% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).